Nr 20. Kraków 24 Kwietnia — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 kwietnia.

Właściwe cele polityki pruskiej w sprawie księstw zaelbiańskich są dotąd tajemnicą. Nie wdając się w rozmaite sztuczne kombinacye w określeniu stosunku tych księstw, naturalnemi tylko mogą być te: unia personalna, powrót do traktatu z r. 1852, oderwanie księstw w całości lub z pozostawieniem północnego Szlezwiku przy Danii, a wtedy oddanie księstw domowi Augustenburskiemu, lub też wprost zdobycie ich dla zwycięzców. We wszystkich tych kombinacyach Prusy mogą coś zyskać czy wpływem, czy nabytkiem lub zaborem, czy wreszcie powagą w Niemczech; dla Austryi nigdzie korzyść się nie otwiera. Wszelki wzrost potęgi pruskiej jest dla niej szkodą, przeszkadzanie zaś temu wzrostowi, tamując Prusy w ich działaniu przeciw Danii, zbudzićby nieomieszkało w Niemczech niechęci ku Austryi.

A jednak nadeszła chwila zdecydowania się, co dalej Austrya ma uczynić: czy się od Prus odłączyć, czy też dzielić z niemi dalsze koleje. Zdawało się, że wtedy gdy się w Wiedniu zgodzono na wspólne z Prusami działanie nie przewidziano wszystkich następstw raz przyjętej solidarności, nie przewidziano, że przyjdzie kiedyś albo zerwać z Prusami, albo uczynić zadość ich woli. Żądanie zajęcia, to jest zdobycia Jutlandyi postawione w Wiedniu przez p. Bismarka, wymaga takiej odmowy lub zgodzenia się. W pierwszym przypadku spadnie w Niemczech na Austryę zarzut, że naraziła Prusy na odosobnienie w Europie, które mogłoby zniweczyć wszystkie korzyści otrzymane w boju i dać na konferencyi przewagę przyjaciołom Danii; w drugim dostałoby się Austryi w udziale popierać Prusy w dążeniu do wydobycia księstw z pod panowania duńskiego.

Król Wilhelm odbywa już wjazd do miast szlezwickich jak tryumfator, ogłasza Szlezwik krajem niemieckim na przekor traktatom naznaczającym Ederę za granicę Niemiec; zapowiada, że krew jego synów nie lała się daremnie i przed właściwem jeszcze zebraniem się konferencyi przesądza już jej wyroki. Czyż można przypuścić, aby po tem wszystkiem mogły przystać Prusy na powrót księstw pod panowanie duńskie? Na nic się to nieprzyda ani dla siebie ani dla kogo głosić w Wiedniu w pół urzędowych dziennikach radość z zwycięstw sprzymierzeńca, któremu od tak dawna pożądana nie nastręczyła się sposobność okrycia się chwałą wojenną; czytając te słowa, zdaje się dostrzegać w pochwale ironię. W Europie jednak, na Zachodzie, wezmą te urzędowe pochwały austryackie za hołd oddawany Prusom przez Austryę, za przyznanie im pierwszeństwa w dziele oswobodzenia księstw.

Właściwie też Prusy prowadzą wojnę; Austrya ma tam tylko korpus posiłkowy, aby okazać, że podziela zamiary Prus i choć w części się do nich przykłada. Teraz minister pruski spraw zewnętrznych zjeżdża aby się przekonać na miejscu o stanie krajów podbitych.

Czyż polityka austryacka zeche poprzestać na podrzędnej roli, jaką jej wyznaczył p. Bismark? dała się ona w Niemczech i w Europie wysadzić Prusom i zbierać niebawem zacznie owoce swojego od Francyi i Anglii oddalenia się, a zbliżenia się ku Prusom i Rosyi. Od frankfurckiego kongresu książąt ogromna zmiana! Kwestya duńska jest tylko jednym z rezultatów tego przechylenia się Austryi z Zachodu ku Wschodowi. Nie duńska sprawa była tego przerzucenia się źródłem, ale w niej się naprzód skutki onego dały już dostrzedz, a w dalszych następstwach staną się dla Austryi dotkliwszemi, bo następstwami temi muszą być wzmocnienie Prus w Europie, supremacya ich w Niemczech. Cokolwiekbądź dalej wypadnie, urządzenie Niemiec Prusom się dostaje w udziale. „Krew moich synów nie nadaremnie się przelewała“ powtarzać będzie król Wilhem nietylko na konferencyi londyńskiej, lecz oraz w stolicy Rzeszy niemieckiej w Frankfurcie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 kwietnia.

— r. *Wiener Abendpost* zaprzecza, jakoby względem dalszych działań wojennych, a szczególniej względem oblężenia Fryderycyi zachodziły były różnice w zdaniach pomiędzy tutejszym i berlińskim gabinetem. Zaprzeczenie to mało znajdzie wiary, i nie zatrze w pamięci czytających owych zażartych elukubracyj, z którymi przed dwoma lub trzema dniami spotkać się można było w kilku półurzędowych organach i w korespondencyach urzędowych dzienników prowincyonalnych. Zaprzeczenie to *Wiener Abendpost,* tutejszego Monitora, dowodzi tylko, że zdanie, iż hr. Rechberg w końcu zgodzi się na niewzruszoną wolę sprzymierzeńca, było zupełnie słusznem. W obec stanowczego doniesienia, zawartego w urzędowym raporcie pruskiej naczelnej komendy, „że wydano rozkaz, aby największa część pruskich wojsk i parku oblężniczego wykonała marsz na lewo, w celu obsadzenia całej Jutlandyi i oblężenia Fryderycyi“, chodzi zapewne także tylko o czyn dokonany. Dla konferencyi dalszy ten ciąg wojny jest bardzo fatalnym, a w ogóle, jak się zdaje, przybiera sprawa Księstw nadelbiańskich szczególniejszy zwrot jeszcze w ostatniej chwili. Wyrażenie się króla Wilhelma w Rendsburgu, „że nie pozwoli na to, żeby krew jego dzieci na darmo miała być przelaną“ i powołanie p. Bismarka do Szlezwiku, które według hamburskich telegramów dziś nastąpiło, stanowią zrozumiałe symptomata. Zasługuje na uwagę i to, że dzisiejszy *Vaterland,* który mając stosunki z pruskiemi junkrami, o polityce pruskiego ministerstwa zwykle nie źle jest uwiadomiony, dziś zamieszcza obszerny artykuł o pruskich zamiarach aneksyjnych.

Wrocław 21 kwietnia.

† Dzienniki zajęte są dotąd głównie ostatniemi wypadkami zaszłemi na teatrze wojny. Podnoszą natarczywość i waleczność młodego żołnierza pruskiego, lecz oddają także sprawiedliwość męztwu nieprzyjaciela. Nadzwyczaj jednak szybkie zdobycie szańców, mimo poprzedniego zniszczenia ich przez artyleryą pruską, każe wnosić, że w obozie duńskim panował albo jakiś nieład, albo obrona nie była tak wytrwałą, jaką być była mogła. Mówią, że Duńczycy oczekiwali szturmu o świcie dnia, a gdy do tego nie przyszło, mniemali, że i ten dzień skończy się na bombardowaniu, i dlatego nie mieli należycie obsadzonych wszystkich pozycyj, gdy Prusacy, przerwawszy nagle o godzinie 10-ej kanonadę, uderzyli całemi siłami na szańce. Obrona była zatem tylko częściowa i na kilku tylko punktach uparta; rozerwane nagłym napadem oddziały nie zdołały się zebrać i w porządku zrejterować. Tem się tłumaczy wzięcie do niewoli tak znacznej liczby żołnierzy duńskich, którą podają dzienniki pruskie na 4000. Pokazuje się także stąd, że Duńczycy nie mieli zamiaru opuścić szańców bez walki, bo w takim razie nie byliby się wystawili na tak znaczne straty. Widocznie nie mieli dostatecznych sił do stawienia należytego oporu, jak w warowniach Dannewirke, tak i w szańcach dyppelskich. Jedne i drugie były większe aniżeli siły potrzebne do ich obrony.

Zdobycie wyspy Alsen jest z każdym dniem oczekiwane. Prusacy zaczęli już następnego dnia, po kilkogodzinnem zawieszeniu broni, bombardować z przedmostowego szańcu nadbrzeżne twierdze wyspy i miasto Sonderburg. Zdaje się, że Duńczycy postanowili bronić się dalej. Prusacy mieli ich wezwać do opuszczenia wyspy, lecz otrzymali odmowną odpowiedź. Oczywiście Dania nie chce przedstawić się na konferencyi jako pokonana i skłonna do uległości. Woli przedłużać walkę, chociaż z tak nierównemi siłami prowadzoną; woli przyjąć zawieszenie broni od konferencyi, niż od nieprzyjaciela.

Tymczasem Prusacy, zanim Alsen zdobędą, przeprowadzają już oblężniczą artyleryą swoję na inny, niemniej ważny punkt, który chcą zdobyć, to jest, pod Fridericią. Równocześnie wyprawią część zbytecznej armii do Jutlandyi, aby cały ten kraj zająć. Wymagać to naturalnie będzie dłuższego czasu. Wśród tego zbierze się i konferencya i położy zapewne koniec tym zachceniom, uchwalając zawieszenie broni. Właśnie przewidując to, Prusacy przyspieszyć chcą przynajmniej przygotowanie do oblężenia Fridericyi, aby na konferencyi módz tem silniej wystąpić, i w razie rozejścia się tejże bez rezultatu, mieć wszystko do dalszego prowadzenia wojny pod ręką.

Prasa pruska, z wyjątkiem kilku dzienników zawisłych od rządu, mniema, że zdobycie szańców dyppelskich i wyspy Alsen, które wystawiło Prusy na tak znaczne ofiary, musi koniecznie pociągnąć za sobą oswobodzenie Szlezwiku z pod panowania Danii. Prasa ta nie przypuszcza, aby gabinet pruski śmiał, z samego tylko względu na armią, zadowolić się pewnemi koncesyami dla ludności szlezwickiej, i przystać na powrót jej, chociażby w formie unii personalnej, pod dawniejsze panowanie. Historya uczy, że każda unia personalna kończyła się w dłuższym krótszym przeciągu lat zamienieniem dotyczącego kraju na prowincyą właściwego państwa. Taki los spotkałby i Szlezwik, zwrócony wolą mocarstw europejskich monarchii duńskiej.

Dowiemy się niezadługo, czy gabinet pruski ośmielił się stawić na konferencyi żądanie, aby księstwa zaelbiańskie oderwane zostały od Danii. Być może, że żądanie to poparteby było także przez pełnomocnika Bundestagu, ale podobno przez nikogo więcej, ani przez Austryą. Dla popularności Prusy przedstawią może także żądanie; ale godzi się powątpiewać, aby w razie odrzucenia zechciały obstawać przy niem, choćby też i do wojny z tego powodu przyjść miało.

Hamburg 21 kwietnia.

T. W przeszłym tygodniu odbyto tajne posiedzenie Rady państwa w Kopenhadze pod osobistem przewodnictwem króla. Na posiedzeniu tem roztrząsano przedstawienie zrobione przez Anglię, aby unikając ostatecznej konieczności, opuścić dobrowolnie fortyfikacye dyppelskie, odejmując tym sposobem armii pruskiej świetne zwycięztwo wzięcia szturmem szańców. Anglia może i w części bardzo słusznie stawiała poufnie podobny wniosek; chciała ona oddalić wszelkie ewentualności mogące się przytrafić na placu boju w obec nadchodzącej konferencyi, jednem słowem, obawiając się zanadto dobitnych żądań ze strony Prus, trzymających tym razem z Bundestagiem, starała się pozbawić zwycięztwo tej siły, w jakiej się ono dziś oczom Europy przedstawia. Głosowanie większością jednego głosu wydało rezultat przeciwny planowi angielskiemu: postanowiono bronić uparcie szańców, i tylko konieczności uledz, drogo okupując najmniejszą przegraną. Głównym powodem przyjęcia tego programu był wzgląd na mogące powstać niezadowolenie między ludem duńskim, który nie rozumiejąc polityki, pojmuje teraźniejszy spór uczuciem przywiązania do kraju; mając zaś w świeżej pamięci wypadki zaszłe w stolicy po opuszczeniu Dannewirku, nie chciano się powtórnie narażać na zajścia mogące zrodzić jeszcze groźniejsze położenie, prowadzące do zupełnego osłabienia obecnego rządu w Danii. Telegraf poniósł program do Dyppel; jenerał Gerlach natychmiast zachorował, a obowiązki jego objął jenerał Steinman, tylko co z ran wyleczony, oczekując smutnej konieczności zbliżającej się z każdą chwilą.

Długie obleganie szańców i bezprzestanne bombardowanie z tak bliskich punktów, szczególniej w ostatnich dniach, musiało zniszczyć fortyfikacye i zmęczyć żołnierza. Na kilka dni przed 18tym już jasno pojmowali dowódzcy małej armii dyppelskiej, że nadchodzi czas, w którym z chwałą poledz przyjdzie, ratowano więc działa, znaczną ilość amunicyi nagromadzonej w redutach, przewożąc wszystko na Alsen. Przypuścić szturm, i szturmem zdobyć redutę po reducie nie było wtedy rzeczą wielce trudną; i w całym wypadku nie zwycięztwo pruskiej armii podziwiać nam przychodzi, bo takowe było tylko następstwem działań militarnych od kilku tygodni się ciągnących, ale rezygnacyą Duńczyków, którzy, mając przekonanie, że przemocy uledz muszą, wyczekiwali ostatniej chwili, by w niej dzielny stawić opór. Dyppel upadł, a upadek tej fortecy zamiast przepowiedzieć bliski koniec dziwnie prowadzonej wojny, wywołał wprost przeciwny rezultat: dziś każdy więcej niż przedtem spodziewa się przedłużenia wojny. Być bardzo może, że usposobienie jest chwilowem, spowodowanem odłożeniem konferencyi na 25 t. m., jak równie dalszemi zapędami armii pruskiej na placu boju.

Przegrana pod Düppel mniej wpływa na tok całego sporu, niż dawniej sądzić należało. Dania jeszcze trzyma się w Szlezwiku choć nie na stałym lądzie — i tu właśnie najtrudniejsze przejście dla armii pruskiej. Przeszło 200 armat i kilkanaście tysięcy żołnierza oczekuje przybycia nieprzyjaciela na Alsen, a kilka znacznych okrętów duńskich i dwadzieścia mniejszych parowców stoi w pogotowiu u brzegów Alsen, aby być czynnemi świadkami spodziewanej przeprawy. Jenerał Wrangel pojął trudność położenia, gdyż zwrócił się sam z częścią armii w stronę północną ku Fryderycyi, zostawiając Fryderyka Karola księcia pruskiego przy Alsen. Zdaje się więc, że obecnie główna walka toczyć się powinna w właściwej Danii a wyspa Alsen będzie pilnie strzeżoną. Jutlandya cała ma być zajętą przez wojska pruskie jako gwarancya za porobione szkody w pozabieranych okrętach niemieckich.

Czy konferencya potrafi położyć tamę tym działaniom, tego najwytrawniejszy polityk nie jest w stanie dziś powiedzieć. Łatwo konferencya nabrać może wagi kongresu, a wtedy trudniejby jeszcze było ułatwić wszystko na drodze pokoju; spostrzegamy, że polityczne położenie Europy jest wyczekującem, mogącem się dopiero zdecydować w obec tego lub owego kierunku, jaki konferencya przybierze. Dziś wielkie pytanie: czy Prusy, stojąc w roli zwycięzcy, nie zapuszczą się w dalsze zatargi z Danią, mogące odnieść pomyślne rezultaty jeszcze przed rozpoczęciem konferencyi; czy wtedy toż mocarstwo na jeszcze ściślejszem połączeniu ze związkiem niemieckim podwójną odnosząc korzyść, nie będzie chciało stawiać niemożliwych dla Danii warunków; czy Anglia widząc całe upokorzenie Danii, a w perspektywie flotę niemiecką w porcie kielskim, nie zechce zmienić swej polityki i wejść z biernego w czynne stanowisko.

Gdyby misya lorda Clarendona była odniosła upragniony skutek, wtedy nie byłoby powodu troszczenia się o Danię i o pokój w Europie. Francya złączona z Anglią, mając po swej stronie Szwecyą i na wpół Austryę, byłaby w stanie przeprowadzić każdy wniosek, a całość państwa duńskiego nie byłaby naruszoną. Ale od czasu wyjazdu lorda z Paryża, datujemy znaczny spadek kursu papierów publicznych i ogólną niechęć do jakichkolwiek spekulacyj.

Z placu boju ciągle otrzymujemy powtarzanie najmniejszych szczegółów zdarzonych przy wzięciu Düpplu w ogóle bez interesu. Chciałbym tu tylko wspomnieć o stratach armii pruskiej, gdyż oficyalne podanie mogłoby jeszcze nie jednego w błąd wprowadzić. Według najpewniejszych źródeł, straty armii w zabitych i rannych wynoszą dwóch jenerałów, stu kilkudziesięciu oficerów i do 3 tysięcy prostego żołnierza. Za autentyczność ręczę, z tem zastrzeżeniem, że dokładniejsze obliczania mogą tylko liczbę ofiar zwiększyć ale nie pomniejszyć.

Król pruski przejeżdżał dziś w nocy przez Hamburg udając się na plac boju, by ustnie podziękować armii za trudy zwycięztwa, by najwaleczniejszym osobiście rozdać ordery i inne nagrody, a w końcu tak jednem jak drugiem zachęcić do dalszych postępów. Jutro król spodziewany z powrotem.

Armia austryacka ma być ze Szlezwiku wycofaną; 20 tysięcy nowych posiłków pruskich ma jej miejsce zająć.

Wiedeń 22 kwietnia. Mianowany przez cesarza meksykańskiego nadzwyczajnem posłem i pełnomocnym ministrem przy tutejszym cesarskim dworze Dr. Tomasz Murphy miał dnia 18 b. m. zaszczyt wręczenia JCMości listów swych wierzytelnych.

JCMość przesłał telegrafem jeszcze po południu 18 b. m., na wiadomość o zdobyciu szańców dyppelskich, królowi pruskiemu życzenie z powodu zwycięstwa, a dnia następującego księciu Fryderykowi krzyż komandorski Maryi Teresy.

Rocznica zaślubin Ich Ces. Mości obchodzoną będzie w niedzielę dnia 24 kwietnia cichą mszą w kościele zamkowym. W innych wiedeńskich parafialnych kościołach odbędą się także z tego powodu nabożeństwa.

— O uwolnieniu hr. Forgacza z posady kanclerskiej, o którem doniósł był nasz korespondent w onegdajszym wiedeńskim telegramie i wczorajszym liście, donoszą dziś jako o fakcie i inne dzienniki. *Const. öster. Ztg* powiada, że rzecz ta załatwioną została z nadzwyczajnem pośpiechem w ciągu dnia wczorajszego. O godzinie 3 miał hr. Forgacz posłuchanie osobne, na którem podał prośbę, którą Cesarz JMć zaraz przyjął, zapewniając hrabiego o swej łasce i zadowoleniu.

Presse dowiaduje się w tej sprawie, że hr. Forgacz odebrał od Arcyksięcia Reinera prezesa całego gabinetu, we czwartek wezwanie, aby podał się o uwolnienie. W skutek tego podał kanclerz dnia następnego na osobnem posłuchaniu prośbę, która zaraz została przyjętą, przy czem Cesarz JMć wyraził najszczersze uznanie wielkich zasług, które hr. Forgacz położył na swej posadzie.

Następcą jest, jak już nasz wczorajszy wiedeński korespondent doniósł, hr. Herman Zichy, który po r. 1848 był wiceprezesem oddziału namiestniczego w Wielkim Waradynie, później w Szopronie (Oedenburgu), *po dyplomie październikowym został spensyonowanym,* a podczas ostatniego prowizoryum po dziś dzień jest zarządcą komitatu Eisenburskiego.

O uwolnieniu hr. Forgacza obiegają dwie wersye: węgierska i niemiecka. Według pierwszej,

Część literacko-artystyczna.

SZESNAŚCIE TYSIĘCY MIL W PODRÓŻY.

(Ciąg dalszy).

W ogóle Kalkuta, zdaniem p. Russell nie przedstawia wiele przyjemności, głównie z powodu, że wszystko zajęte interesami handlowemi nie dba o żadną rozrywkę. Jedyna rzecz co może zająć, są tak zwane *nocze* czyli tańce bayaderek. Zabawę tę tak opisuje: „O siódmej wieczór udałem się w powozie z kilkoma przyjaciołmi długą ulicą *Welksley Street,* i zrobiwszy prawie milę, wjechaliśmy na czarne i brudne przedmieście. Tam kręcąc się w prawo i w lewo ciasnemi uliczkami, stanęliśmy nakoniec u bram rzęsisto oświetlonego pałacu. Gdy wewnątrz gmachu nie było dość dużej sali coby mogła tysiące ciekawych pomieścić, rozpostarto ogromne płótno nad dziedzińcem tak obszernym, że obejmował ze cztery tysiące osób. Widok ten zaimponowałby nawet w samym Paryżu. Wzdłuż murów, było pięć czy sześć rzędów stołków i ławek tak ustawionych, aby w pośrodku zostało się dość obszerne miejsce. Wszedłszy do cudzego domu, wiedziony naturalnym instynktem zdjąłem kapelusz, chociaż skonfudowałem się cokolwiek, gdyż tylko ja jeden byłem z odkrytą głową; nawet kiedy dostojny radżach, zgarbiony wiekiem, wszedł i pełen godności robił honory swoim gościom, nikt nie uchylił kadelusza, ani nie powstał przed nim. Uważałem, że gdy obchodził salę witając każdego z wyrazem pełnym uprzejmości, większa część indywiduów leżała sobie na sofach z lulką w ustach, jakby zdawało się, że największy robi honor temu detronizowanemu księciu, jeżeli przychodzi go objadać. Starzec otoczony orszakiem dworzan nie pokazał po sobie, że go to boli, ale niepodobna, aby mu nie zawrzała krew w żyłach na widok tego lekceważenia; szczęściem, że kilku młodych dobrze wychowanych Anglików zdjąwszy kapelusze, zbliżyło się doń dziękując mu za to wspaniałe przyjęcie.

Kiedy pierwsza bajadera w towarzystwie kilku muzykantów wystąpiła na scenę, obejrzałem ją od stóp do głów, zawiedziony w mojem oczekiwaniu. Hinduzka nigdy nie może nie być najzgrabniejszem stworzeniem; kształtom jej nie było co zarzucić: wysmukła, cienka, prosta i dumna, widziana opodal była prawdziwie arcydziełem, lecz w rysach twarzy przebijała się pospolitość: nic tam nie znalazłeś artystycznego, oko przygasłe nie grało dowcipem, cera jej chorobliwa, a młodość dawno już uleciała, chociaż nie miała lat szesnastu. Jeżeli dla większej części kobiet w Indyach wiek ten przestał być porą wiośnianą, nawet dla tych co życie prowadzą uczciwe, jakżeby nie miał być starością u istot, co ledwo umiejąc krok stawiać, już hołdowały występnej rozpuście? Jest to los wspólny wszystkim bajaderom bez wyjątku. Nadzwyczajna gibkość ich członków przechodzi wszelkie pojęcie. Aby o tem dać wyobrażenie opowiem, czego sam byłem świadkiem. Pierwszej lepszej bajaderze dasz rupię, ona położy ją sobie u nóg; a potem w tył się przegnie, dopóki głową pięt nie dostanie i onej rupii nie podniesie bądź ustami, bądź nozdrzami, bądź okiem!

Bajadera udrapowana w materye najjaskrawsze i najbogatsze pod którymi cudownie odrytowuje się jej kibić, pokazuje tylko nóżki z złocistemi pierścieniami u palców i ramiona również w bransolety przyozdobione. Nigdy starożytne rzeźbiarstwo nie wyrzeźbiło ręki wyrównywającej piękności rąk Indyanek; ramiona ich okrąglutkie, kość nigdzie nie sterczy, jakby ulane; a jak wąż gibkie od początku do końca; sama ręka podłużna, miękka, jest arcydziełem natury nieznanem nigdzie, i nienaśladowanem nawet przez sztukę.

Nawet największe geniusze nie zdołały jeszcze orzec, co to jest piękność? — to pewna, że piękność jest wynikiem całości, harmonii w częściach, w symetryi w rozmiarach; lecz są rzeczy, a między niemi Wenus indyjska, na widok których każdy bez namysłu i rachuby wykrzyknie: „Nic piękniejszego być już nie może!“

„Wracam do prozaicznego przedmiotu, to jest do opisu tańców. Naprzód nie jest to żaden taniec, tylko proste pantominy, w ciągu których tancerka posuwa się i cofa, śpiewa a raczej krzyczy, gestykuluje bez końca i drga każdym nerwem ręki, palców, nóg, przytem zachowuje najpoważniejszy wyraz twarzy. Trzej muzykanci, towarzyszący jej krok za krokiem z bembenkiem i gitarą, nie są jej godni; grymasy ich szpetne, spojrzenia płaczliwe, uśmiech niby szukający natchnienia, które ich omija — zgoła istne karykatury. Dość kilkunastu minut, aby Europejczyk zbrzydził sobie te wszystkie łamańce, te piski i piosneczki niezrozumiałe dla niego. Jednakże zostałem do końca, już żeby się przypatrzyć strojom bogatych krajowców i ich obyczajom, już żeby skosztować kuchni i win radży. Gdy podczas przedstawienia nie można było zaprosić wszystkich do stołu, przeto pozostałym skrapiano tymczasem ręce różaną wodą. Nie trzeba jednak myślić, aby radża lub *babu* (mieszczanin krajowy) zasiadł do stołu razem z zaproszonymi gośćmi; są tacy coby woleli umrzeć, niż to zrobić. Gospodarz tylko oznajmia ci, że zastawa na stole, a ty siadasz i możesz sobie jeść, pić, a nawet tłuc, co ci się podoba.“

Hinduz wystrzega się pić z jednej szklanki, jeść z jednej misy razem z Europejczykiem. Powiada p. Russell, że nieraz zdarzało mu się w drodze, jak jego przewodnik zakreślał koło na ziemi i tam siadał jeść obiad. We wszystkiem tu panuje rozdział tak między rasami jak indywiduami. Między Europejczykiem a Hinduzem jest jakby mur chiński, nieprzebyty, ani codziennemi stosunkami, ani długoletnim nawyknieniem. Żeby kto dwadzieścia lat w Indyach zamieszkał, będzie znał Hinduza tylko po wierzchu, niewięcej jakby go na ulicy widywał.

Autor przesiedziawszy w Kalkucie kilka miesięcy zatęsknił, prawdziwe dziecko gór, za świeżym powietrzem Himalajów. Wpływ zabójczego klimatu, dający się mu coraz więcej we znaki, mógł tylko być zniszczony przez zmianę na klimat chłodniejszy i zdrowszy. Jest to zwykła miejscowa kuracya. Na różnych górach Hindostanu są europejskie zakłady zwane *sanitaria,* zwykle leżące na dwa, trzy i cztery tysiące łokci nad powierzchnią morza, dokąd udają się chorzy dla nabrania sił. Najsławniejsze *sanitarium* jest w Simla; a najmniej uczęszczane, acz najzbawienniejsze w *Dordżiling,* odległe o ośmdziesiąt mil od Kalkuty w łańcuchu Himalajów. Widzieć te największe góry w świecie, było żądzą niczem nieugaszoną u niezmordowanego turysty. Zresztą droga nie była tak bardzo uciążliwa; połowę odbywało się koleją żelazną, a drugą połowę jak Bóg dał; to w palankinie na ramionach Hinduzów, to wózkiem ciągnionym wołami — zatrzymując się, podobnie jak w naszych karczmach, w tak zwanych *Bungalow,* pobudowanych przez Anglików dla wygody podróżnych. Nareszcie po wielu kłopotach ujrzał z daleka Himalaje.... tu zostawiamy pierwszeństwo jego słowu:

„Tego poranku w obec najosobliwszego widoku zapomniałem o wszystkiem, zapomniałem o sobie samym. Sklepienie nieba oczekujące na słońce wszędzie było bez plamki, wyjąwszy od północy, gdzie nagle postrzegłem białe masy jakby rozproszone w powietrzu, podniesione tak wysoko nad horyzont, że tylko mógłem je mieć za chmury... Lecz nie! bo oto brzask zorzy, a jej promienie szybko rozlatujące się jak elektryczność, odbiły się o to zjawisko dużo pierwej nim dla nas dzień zeszedł, a potem odrysowały wyraźne i nieruchome kontury — co widząc — nie wątpiłem już, że wybiła godzina życia mego, w której miałem przed sobą Himalaje!

W rzeczy samej — to one; i nie będąc bałwochwalcą, nie byłoby grzechem upaść na twarz przed majestatem tak szczytnego widoku! Z tej płaszczyzny, gdzie stałem, wyniesionej zaledwo na sto pięćdziesiąt łokci nad poziom morza, z płaszczyzny rodzącej wiecznie zielone palmy, oblanej rozżarzoną atmosferą, przypatrywałem się tym groźnym szczytom, na których nie ma nawet tyle powietrza, żeby się obłok lub ptak utrzymał, kędy nigdy nie rozległ się głos człowieka, a gdzie za jednym oka rzutem więcej nie równie widzisz nagromadzonych lodów, niż na morzach podbiegunowych! Był to do nieopisania wspaniały obraz, prawie nadnaturalny, tak dalece przechodził miarę wszystkiego, co w zwykłej mowie zowiemy wspaniałem; mianowicie w chwili, gdy promienie słoneczne nabrały dość mocy, aby zaczerwienić te śniegi, i na czarno pomalować rozpadliny, wyglądające jak żyły nabiegłe na czole rozgniewanem... Długi czas jeszcze te ułamki ziemi zawieszone w powietrzu, bez widocznej podstawy, a ukoloro-

której treść podał w czorajszym liście nasz korespondent, hr. Forgacz, utrzymując, że pokój europejski przynajmniej na ten rok zapewniony, zatem skrajne stronnictwo węgierskie nie ma nadziei, uważał chwilę za stósowną do zwołania sejmu. Minister stanu chciał poprzedniej administracyjnej organizacyi. Według wersyi niemieckiej hr. Forgacz ustąpić musiał dla braku energii i programu.

— Dzienniki węgierskie zaprzeczały, żeby rada Oświecenia zajmować się miała i sprawami zakładów węgierskich. Przeciwnie utrzymuje *O.-D.-Post* donosząc, że właśnie obecnie Rada pracuje nad projektem reorganizacyi statutu węgierskich naukowych zakładów gospodarczych. Na wyraźny rozkaz JCMości odsyła więgierska nadworna kancelarya wszystkie sprawy naukowe Radzie oświecenia, która zdanie swe przedkłada JCMości. Obecnie zajmuje się Rada sprawozdaniem o kiążkach szkolnych i rozbiera projekt reorganizacyi zakładów politechnicznych podany przez kolegium profesorów politechniki wiedeńskiej.

— Wyborcy IX okręgu wiedeńskiego chcieli się zgromadzić w celu wysłania deputacyi do JCMości z podziękowaniem za ułaskawienie Dra Schuselki. Zgromadzenia się zabroniono z powodu, że jeszcze nie ma ustawy o zgromadzeniach.

Królestwo Polskie.

Dziennik powszechny ogłasza ustawę stęplową podpisaną d. 7 paźdź. 1863, a mającą wejść w wykonanie w cztery miesiące od jej ogłoszenia. Gdy zaś ogłoszenie to przez *Dziennik powszechny* nastąpiło w d. 20 kwietnia, zatem nowa ustawa miałaby obowiązywać od d. 20 sierpnia r. b.

— Z dniem 13 maja ustaje udzielanie mieszkania i zapomogi pieniężnej osobom które się nie czuły bezpiecznemi w kraju i szukały schronienia i opieki u władz wojskowych rosyjskich.

— *Ruski Inwalid* pisze: „W dniu 23 zeszłego marca (v. s.), wydane zostało nadzwyczaj ważne z powodu następstw postanowienie, mianowicie Najwyższy rozkaz co do ulg, osobistych przywilejów i pieniężnych pożyczek dla kupowania majątków w 9 guberniach zachodnich, przez osoby mające dostateczne środki, z innych gubernij. Srodek ten, jak powiada Najwyższy rozkaz, został przedsięwzięty dla przywrócenia w prowincyach zachodnich upadłej działalności ekonomicznej, ale oprócz korzyści ekonomicznej, rozległe jego zastósowanie, mogłoby bardziej stanowczo niż cokolwiek innego, pomódz do tak pożądanego pod każdym względem zruszczenia wyższej klasy właścicieli ziemskich w tych prowincyach. Takiemu kupnu z ulgami, na licytacyi publicznej, podlega kilka dóbr rządowych, a także majątki prywatne sprzedawane z licytacyi publicznej za długi lub na żądanie właścicieli. Dla udzielania pożyczek na kupno, ma być utworzony oddzielny fundusz. Osoby pragnące korzystać z tych ulg, starać się mają o ich uzyskanie u ministra dóbr rządowych.

Ponieważ obywatele polscy w tych prowincyach, przez swój sposób działania, takie wywołali stósunki z ruską klasą roboczą, przy których prowadzenie gospodarstwa byłoby dla nich nadzwyczaj utrudnionem, a puszczanie majątków w dzierżawę, jedynym dzierżawcom w prowincyi, żydom, według wszelkiego prawdopodobieństwa okaże się nadzwyczaj niekorzystnem, to niezawodnie, z szczególnem zadowolnieniem przyjmą postanowienie z d. 23 marca, jako przedstawiające jedyny dogodny sposób wyjścia, z nader trudnego i anormalnego położenia, w jakiem sami siebie postawili. Tym sposobem można mniemać, że liczba dóbr rządowych i prywatnych wystawionych na sprzedaż będzie bardzo znaczna, a zarazem i liczba osób pragnących nabyć majątki w wdzięcznych południowo-zachodnich prowincyach, będzie bardzo wielka, tem bardziéj, że ruscy właściciele ziemscy mogą śmiało liczyć na zupełne współczucie i łatwość do umów, swych jednoplemiennych, niezepsutych przez polskich panów, włościan. W skutku tego cena ziemi nie może spaść zbyt nisko, a operacya stanie się dla obu stron korzystną, tak dla kupujących, korzystających z ulg, jak i dla sprzedających, to jest skarbu i prywatnych właścicieli, rezultatem zaś jéj powinno być wzniesienie się pomyślności całéj prowincyi".

Wileński Wiestnik donosi, iż d. 27 marca (8 kwietnia), Car zatwierdził urządzenie w Wilnie czasowej komisyi dla spraw włościańskich przy głów. naczelniku północno-zachodniej kraju.

Tenże dziennik donosi, iż Ant. Budrys, szlachcic z pow. Rosieńskiego gub. Kowieńskiego, rostrzelanym został w Dynaburgu d. 15 marca, za udział w powstaniu i dowództwo nad bandą w pow. Maryampolskim gub. Augustowskiej, pod przybranem imieniem Nieszokocia.

Tenże dziennik podaje do wiadomości, iż w skutek raportu ober-prokuratora synodu, dnia 7 (19) marca, zatwierdził Car przedstawienie synodu o potrzebie zezwolenia na odprawianie w języku niemieckim nabożeństwa według obrządku prawosławnego w niektórych miastach eparchii Ryżskiej. Powyższe rozporządzenie zdaje się stać w związku ze zdaniem niektórych dzienników moskiewskich, które uważały za niestosowne wykładanie w języku polskim nauki religii katolickiej w prowincyach Litwy i Rusi, gdzie wszystkie inne przedmioty w szkołach publicznych w języku moskiewskim wykładano.

Anglia.

Lord Clarendon wróciwszy z Paryża, przemówił do Izby wyższej na posiedzeniu 19 kwietnia w ten sposób: „Radbym dać panom a zarazem winienem Cesarzowi Francuzów i rządowi Jej Królewskiej Mości niektóre wyjaśnienia pod względem pogłosek krążących z powodu bliskiego odjazdu Garibaldego. Mogę panów zapewnić, że ani pośrednio ani bezpośrednio nie miałem od Cesarza Francuzów lub innego członka jego rządu żadnej wzmianki co do przybycia jen. Garibaldego do naszego kraju lub chwili prawdopodobnego jego ztąd odjazdu. Nie będę twierdził, iż wcale nie było mowy o tej sprawie, gdzie ja sam o niej mówiłem i powiedziałem, że zapał, z jakim przyjęto Garibaldego przy wjeździe do Londynu, spowodowany był tą okolicznością, iż tenże, wyszedłszy z łona ludu, wzniósł się przez usługi ojczyźnie swojej oddane (słuchajcie, słuchajcie!), oraz że on jest dzielnym i uczciwym człowiekiem; powiedziałem również, że podobne objawy zapału spotkały go w różnych częściach Anglii. (słuchajcie, słuchajcie!) — Nikt bardziej nademnie nie jest przekonanym o nieprzyzwoitości rozgłaszania tego, com miał zaszczyt usłyszeć od Cesarza Francuzów; sądzę jednakże, iż nie zdradzę położonego we mnie zaufania, gdy wyjawię, ze Cesarz powiedział, iż doskonale pojmuje, o ile podobne przymioty przemawiają do serca Anglików i wzbudzają ich podziwienie. (słuchajcie, słuchajcie!) — Cesarz Francuzów nie zrobił mi żadnego zapytania w tej materyi, gdyż zna on zbyt dobrze naszą konstytucyę i stan opinii publicznej w tym kraju, by zapytanie jakie za potrzebne uważał. Nie od dzisiaj słyszę o bliskim wyjeździe Garibaldego i mogę powiedzieć, że się rząd francuski nie więcej tem interesuje, co ja sam. Wprzódy nim usiądę, powiem słów parę o pogłoskach przez pewien dziennik rozpowszechnianych a twierdzących, iż podczas mojej misyi do Paryża domagano się pewnych ustępstw od rządu angielskiego. Sądzę, iż panowie i kraj cały dowiecie się z pewnością, że rząd francuski nie wymagał żadnych ustępstw od rządu angielskiego. Przekonałem się, że Cesarz Francuzów równie jak i rząd angielski ożywionym jest tąż samą chęcią, by we wszystkich ważnych kwestyach, jakie mogą być poruszone w konferencyach, panowała jak najzupełniejsza zgoda między krajem naszym i Francyą.

Tegoż dnia w Izbie niższéj p. Griffith zapytuje lorda Palmerstona względem pogłosek dnia dzisiejszego rozpowszechnionych, których sprostowanie było by jak najbardziéj pożądanem. Powiadano w zaufaniu, że nagłe i nieprzewidywane przerwanie pobytu jenerała Garibaldego spowodowanem zostało przez wskazówkę ze strony rządu; niektórzy sądzili, iż owa wskazówka jeszcze zkąd inąd przyszła (śmiechy). Mówca byłby zachwyconym, nastręczywszy szlachetnemu lordowi zręczność zbicia jak najprędzéj, a to w sposób zadawalniający, wszystkich tego rodzaju pogłosek (słuchajcie! gdzieniegdzie śmiechy), które przebiegając wdłuż całéj Europy, czynią krzywdę rządowi. Żąda więc mówca wiedzieć, czy rząd dał jenerałowi Garibaldemu jaką wskazówkę (śmiech) by go zobowiązać do skrócenia pobytu w Anglii. (słuchajcie!)

Lord Palmerston. Słyszałem tylko to o pogłoskach, o których mówi szanowny deputowany z Devizes. Mówiono w niektórych częściach miasta, że przerwanie pobytu jen. Garibaldego spowodowanem było przez insynuacyę rządu, oraz że ta insynuacya była z innéj strony podyktowaną przez wezwanie, nie ma powodów do ukrywania imion, ze strony Cesarza Francuzów. (słuchajcie, słuchajcie!) Wszystko, co mogę powiedzieć, jest to, że ci, co rozpowszechnili podobne pogłoski i ci, co im wierzą, stają się winnymi największéj niesprawiedliwości tak względem Cesarza jakoteż względem rządu Jéj Kr. Mości. (żywe oklaski). Cesarz Francuzów, jestem tego pewny, posiada zbyt wiele szlachetności i wielkości duszy w charakterze swoim, by nawet na myśl mu przyjść mogło podobne wystąpienie względem królowéj (słuchajcie!) Nie mam potrzbeby, jak sądzę, dodawać, że wszelki rząd w tym kraju odebrawszy od obcego monarchy podobne wezwanie, dotyczące li tylko spraw wewnętrznych kraju, nie wahał by się ani chwili odrzucić takowego z równą determinacyą jak i grzecznością. Co się tyczy Cesarza Francuzów, mój zacny przyjaciel lord Clarendon, który miał z nim krótką rozmowę o przyjęciu Garibaldego w Anglii, upoważnił mię do oświadczenia, iż monarcha ten, dalekim będąc od uważania w tem przyjęciu uczucia jakiejś zawiści czy obrazy, wyraził swe podziwienie dla uczuć, które podobne przyjęcie ze strony narodu angielskiego objawia, uczuć, które są są na zaletę Anglii (żywe oklaski.) I rzeczywiście nie ma w tem żadnych powodów zawiści (oklaski), gdyż nie ma w tem przyjęciu nic, co by się odnosiło do Francyi lub rządu francuskiego. Jest ona tylko wyrazem uwielbienia ze strony ludności kraju tego dla męża szlachetnego i znakomitego. W rzeczywistości rząd się nie mięszał w postanowienie jen. Garibaldego wcale nie (oklaski). Lecz powiadano mi, że przyspieszenie jego wyjazdu spowodowanem jest jedynie i wyłącznie stanem zdrowia (słuchajcie!) Minister zapuszcza się w najdrobniejsze szczegóły dla wyjaśnienia wpływu jaki wywrzeć musiały na zdrowie Garibaldego nagła zmiana klimatu; zwyczajów, sposobu życia w połączeniu ze słabością organizmu będącą skutkiem długich cierpień. Prowadzi on rzecz daléj w ten sposób: Dla człowieka przywykłego kłaść się o godzinie 8éj a wstawać o 5téj, widzieć się zmuszonym obiadować zaledwie o 8éj i czuwać wśród uniesionych przyjaciół do 11téj godziny lub północy jest zmianą sposobu życia, która koniecznie musi dać się uczuć. Jakkolwiek nie miałem zaszczytu cieszyć się jego obecnością tak długo jak wielu innych, mogę jednakże twierdzić, że zdrowie jego ucierpiało w stósunku wysileń, jakie uczynić był zmuszony. (słuchajcie!) Tak więc, jeśli przyspieszone zakończenie jego pobytu zasmuci wszystkie miasta, które na jego przyjęcie jak największe zaszczyty zachowywały, przyczyni się ono, jak mam nadzieję, do zachowania życia tak drogiego jego krajowi, na którego usługi sam się poświęcił. (długie i żywe oklaski).

— *Morning Post* następnie donosi o wyjeździe Garibaldego z Anglii:

Z zadziwieniem dowiedzą się czytelnicy, że nasz gość włoski, jen Garibaldi, opuszcza Anglię i wraca na wyspę Kaprerę. Zdziwienie to jednak zmniejszy się, zważywszy, że przez ciąg swego pobytu w Londynie jenerał był w ciągłem naprężeniu umysłu i podjąć musiał trudy, któreby były naraziły konstytucyę młodego i silnego człowieka, a które, jak się teraz przekonać można, opóźnią jego powrót do zdrowia, jeżeli go nie zachwieją.

Chociaż do końca tygodnia nie przypuszczano, aby jen. Garibaldi nie mógł udać się na północ Anglii i oddać wszystkie przyrzeczone wizyty, czego żywo pragnął, lekarze jego wymagają naglęco, aby odpoczął. Jenerał Garibaldi z żalem posłuszny jest tym wymaganiom, gdyż przeniknionу jest głębokiem uczuciem wdzięczności dla narodu angielskiego za objawy czynione na cześć jego od chwili jego pobytu w Anglii i przepędziwszy kilka dni u p. Seely, w Princes-Gate, pożegna stolicę.

Wczoraj jenerał pożegnał na chwilę księstwa Southerland w Strafford House i wieczorem udał się do mieszkania swego przyjaciela, p. Seely. Jenerał w przyszły piątek (22go bm.) pojedzie do Cornwall dla odwiedzenia pułkownika Peard i zabawiwszy dwa dni u niego, wyjedzie przez Plymouth do Kaprery na statku księcia Southerland.

Garibaldi odwiedził 18go b. m. pp. Karl Blind, Ledru Rollina i Ludwika Blanc, a koło południa udał się do pałacu krzyształowego, gdzie liczne deputacye robotników wręczyły mu adres. Blisko 25,000 osób zapełniało pałac krzyształowy. Wieczorem jenerał był na obiedzie u margr. Clanricarde z dwoma swymi synami. Pomiędzy zaproszonymi znajdowali się książę Wellington, hr. Grey, hr. Malmesbury, hrabstwo Shaftesbury, hrabina Cork, wicehr. Stratford de Redcliffe wicehrabstwo Sydney, lord Elcho, Robert Peel, lord major i t. d. Garibaldi opuścił świetne salony biesiadne o godzinie 11ej wieczorem w powozie margr. Clanricarde.

ROZMAITOŚCI.

SPRAWY SZKOLNE.

Nie ma prawie stanu pomiędzy tak zwaną inteligencyą, któryby, przy szczytnem powołaniu kształcenia dorastających pokoleń, za tak ważną i mozolną pracę tak niestósownie był wynagrodzony. Pojąć to się jeszcze da w czasach starożytnego Rzymu, gdzie pierwszemi nauczycielami czyli pedagogami byli greccy niewolnicy, a zatem według ówczesnych pojęć prawie nie ludzie, którym już tem świadczono wiele łaski, jeźli obchodzono się z nimi lepiej, aniżeli z innemi niewolnikami, używanymi do ciężkiej fizycznej pracy. Ale że Europa nowsza chełpiąca się co chwila ze swej wysoko rozwiniętej oświaty, a nawet w samej rzeczy oświecona, mogła tak długo być niesprawiedliwą względem tych, którym tak ważną powierzała sprawę, że najoświeceńsze rządy tak licho uposażały nauczycieli, i dopiero w ostatnich kilku dziesiątkach lat tu i owdzie zaczęły myśleć o polepszeniu doli nauczycielskiej, to rzeczywiście rzecz trudna do pojęcia. Począwszy od najniższych szkółek aż do najwyższych zakładów naukowych, jakiż stosunek pomiędzy płacą nauczycielską a płacą innych zawodów? Stan naczycielski w większej części państw europejskich, miałby być rzeczywiście tak lichym, tak mało odpowiadać swojemu powołaniu, że nie zasługuje na więcej względów u mężów stojących u steru, i na lepszą płacę? Przypuściwszy, żeby tak istotnie było, to przecież część tylko winy i to znacznie mniejsza spadałaby na nauczycieli samych; nierównie zaś większa na tych, którzyby pozwalali na to, że nauczycielstwo złe było, a tem samem dalej pozwalali i na to, że pokolenie po pokoleniu dostawało się w ręce ludzi, którzy, nie odpowiadając powołaniu, marnowali tylko najszlachetniejsze materyały, najdroższe zasoby, bo przyrodzone dary, zdolności i siły moralne całych pokoleń. Tymczasem tak nie było; nauczyciele szli równym krokiem z rozwojem reszty kierunków życia publicznego. Wprawdzie nie raz liczono im to nawet do zasług, jeźli zapominali o tem, czem właściwie być powinni, a stawali się tylko tresownikami młodzieży, udzielającymi jej tylko lichą szczyptę nauk, tyle ile potrzeba było do codziennego użytku, tyle ile potrzeba było do utrzymania na zewnątrz pozoru, że państwo przecież liczy się do oświeconych, a zatem i nauki niezaniedbujących. A działo się to zwykle tam i wtedy, gdzie i kiedy rządom raczej o posłusznych i potulnych poddanych, aniżeli o wykształconych i oświeconych chodziło obywateli. Lecz nie można zaprzeczyć, że działo się także inaczej, że szkoły po niektórych państwach europejskich kwitły, rozwój nauk się wzmagał, światło zaczęło się wciskać i pomiędzy warstwy najniższe, zakłady naukowe wydawały znakomitych uczonych wsławiających się wiekopomnemi naukowemi pracami, a pomimo to stan nauczycielski klepał, jak to mówią, biedę tak samo jak i wtedy, kiedy stał na niższym stopniu rozwoju, ba nawet gorszą, bo w miarę wzrostu nauk wzrastały i duchowe potrzeby nauczyciela, na których zaspokojenie nie starczyło środków.

Wprawdzie odzywały się nowszymi czasy głosy domagające się polepszenia bytu stanu nauczycielskiego; słuchający przyznawali im słuszność; nie brakło przy tej sposobności i rozczulań się nad tym szczytnym zawodem, ale w końcu ruszano ramionami na znak, że pomoc nie podobna, a gdzieniegdzie zbywano rzecz oświadczeniem, że stan nauczycielski nie da się stósownie wynagrodzić, a samo przeświadczenie, poczucie się na wzniosłem stanowisku, na którem pracuje się dla dobra całych pokoleń, najwyższą jest nagrodą nauczyciela. Zapominano, że tem się pocieszać mógł nauczyciel sam; w obcych bowiem ustach zakrawa to na gorzką ironią.

Zapisawszy fakt, że do niedawna w całéj prawie Europie strony właściwe mało zwracały uwagi na przykre położenie stanu nauczycielskiego, a jeśli może i ubolewały nad nim, to przecież w praktyce rzadko spieszyły się z rzeczywistą pomocą, zwracamy się do materyalnego położenia stanu nauczycielskiego w kraju naszym, a tym razem mianowicie do położenia nauczycieli gimnazyalnych z tego głównie powodu, że w bieżącym roku szkolnym rząd sam uznawszy rzeczywistość przykrych materyalnych stósunków, w jakich się znajdują nauczyciele gimnazyalni w całéj monarchii, obmyślił i wprowadził już w tym roku w życie środek mający ulżyć biedzie nauczycielskiéj.

Nauczyciele gimnazyalni mniejszą nominalnie mieli płacę przed r. 1848 aniżeli po reorganizacyi szkolnéj w owym roku dokonanéj. Płaca nauczycieli dawniejszych sześcioklasowych gimnazyów wynosiła 500 i 600 złr. m. k. Pierwszą pobierali nauczyciele czterech tak zwanych klas gramatykalnych, drugą dwaj nauczyciele dwu klas ostatnich, czyli tak zwanych humaniorów. Była to płaca po gimnazyach prowincyonalnych; nauczyciele dwu gimnazyów lwowskich pobierali gramatykalni po 600, humaniorów po 700 złr. m. k. Po r. 1848 nastąpiła nowa organizacya zakładów; w kilka lat później podwyższono płacę nauczycielską o 200 złr.; gimnazya zaś same podzielone co do pensyi profesorskiéj na trzy klasy: na gimnazya pierwszego, drugiego i trzeciego rzędu. Po zakładach pierwszorzędnych pobierała część jedna nauczycieli 900, druga 1000, po drugorzędnych 800 i 900, po trzeciorzędnych, których największa jest liczba po 700 i 800 złr. m. k. a w dzisiejszéj walucie austryackiéj o pięć od sta więcéj. Dodać musimy, że gimnazyów drugiéj klasy, jakie się znajdują w innych prowincyach austryackich, w kraju naszym wcale nie ma; ubywa więc ten samem płaca 800 i 900 czyli 840 i 945 złr. a zostają tylko 735 i 840 po gimnazyach trzeciéj, a 945 i 1050 po gimnazyach pierwszego rzędu; do pierwszych należą gimnazya prowincyonalne, do drugich dwa gimnazya lowskie i tutejsze gimnazyum u św. Anny. Nauczyciele po gimnazyach o czterech tylko klasach niższych, jak w Krakowie, Bochni i we Lwowie pobierają tylko 735, a dopóki zostają na tych zakładach, wyższéj o 100 złr. płacy otrzymać nie mogą; podwyższanie bowiem płacy o 100 (105) złr. następuje tylko po zupełnych ośmioklasowych gimnazyach.

Oprócz rzeczonych tak dawniejszych jak i dzisiejszych płac pobierali i pobierają nauczyciele co 10 lat rzeczywistej służby tak zwane decenia, dawniejszemi czasy co dziesięć lat trzecią część płacy, obecnie po 10 latach tylko 105 złr. Zatem dawniejszemi czasy nauczyciel, któryby przez cały czas służby ustawą naznaczonej t. j. przez 30 lat zostawał był ciągle tylko w gimnazyum prowincyonalnem, występując z czynnej służby, pobierał jako gramatykalny stałej płacy 1000 złr. czyli do pierwotnej płacy 500 złr., z dodatkiem 3ch deceniów razem drugie 500 złr. wynoszących; nauczyciel humaniorów dosłużył się po 30 latach 1200 złr.; nauczyciel gramatykalny lwowski 1400, nauczyciel humaniorów 1600 złr. w brzęczącej konwencyjnej monecie. Tymczasem według dzisiejszej normy, gdzie dodatki po 10 latach wynoszą tylko 105 złr., nauczyciel w gimnazyum trzeciej klasy dosłuży się, jeżli go Bóg przez lat 30 przy zdrowiu zachowa 1155, w gimnazyum pierwszej klasy 1365 złr. w. a. Dodawszy do tego owe dawniejsze tanie czasy, w których tak zwany austryacki cwancygier czyli trzecia część reńskiego, jeżeli nie więcej to niezawodnie tyle znaczył co dzisiejszy reński, to łatwo pojąć, że położenie materyalne dawniejszych nauczycieli książęcem było w porównaniu z położeniem nauczycieli dzisiejszych. Lecz jeszcze jednej okoliczności nie możemy pominąć. Nauczycielom dawniejszym rząd pozwalał udzielać prywatnych lekcyj tak zwanych korepetycyj własnym uczniom, t. j. po publicznej nauce zostawali uczniowie jeszcze na godzinę w klasie z nauczycielem, który z nimi powtarzać miał to co było na lekcyi publicznej. Za to pobierać mógł *prawnie* miesięcznie po 2 złr. m. k.; najczęściej pobierał i więcej (bo w owych dobrych czasach kto tam tak bardzo dbał o kilka reńskich więcej) albo pobierał wynagrodzenie in natura w mące, omaście, opale lub innych jeszcze ingredyencyach. Trzymając się jednak owej prawem przepisanej taksy, mógł w najsłabiej uczęszczanem gimnazyum zawsze mieć przynajmniej kilkanaście reńskich konwencyjnych miesięcznie; bo w gimnazyach po miastach większych, a szczególniej w stolicy korepetycya przynosiła nieraz, i to po największej części więcej aniżeli drugą pensyą. To też kto żył oszczędnie, a nawet kto nie rozrzucał, przychodził w końcu do pięknych kapitałów. Nie przemawiamy tu za ową korepetycyą, bo uważamy ją za niedorzeczność pod względem dydaktycznym i pedagogicznym; jednak wspomnieć o niej należało jako o fakcie rzeczywistym i obfitem źródle, z którego płynęła bardzo znaczna część dochodów nauczycielskich, stanowiąca także rożnicę pomiędzy dochodami nauczycielskimi dawnymi a dzisiejszymi; różnicę według której oceniali nawet niektórzy pedagogowie-dydaktycy wartość dzisiejszego systemu szkolnego w porównaniu z dzisiejszym. Słyszeliśmy bowiem, że kiedy w pewnem gimnazyum wszczęła się pogadanka między nauczycielami o wartości dzisiejszego i dawniejszego systemu szkolnego, a młodsi podnosili system dzisiejszy, uczynił im starszy przewodnik uwagę, że za starego systemu dorobił się około 30,000 złr., pytanie zaś, czy oni za nowego po skończonej służbie, wyniosą 30,000 krajcarów gotówki?

Wreszcie nie godzi się pomijać jeszcze jednego a bardzo ważnego punktu. Dawniej mniej wymagano po nauczycielach niżeli żąda po nich dzisiejszy system szkolny. Tak zwany konkurs nauczycielski, a egzamin dzisiejszy, jako warunki otrzymania stałej posady, bardzo znacznie od siebie się różnią. Ścisłe trzymanie się raz przepisanych książek, co wystarczało dawniej, a ciągłe postępowanie z nauką, czego żąda dzisiejsza ustawa, różnie działają na kieszeń nauczycielską, bo postępować z nauką niepodobna bez dzieł naukowych, między którémi wiele będzie takich, które koniecznie trzeba będzie mieć w bibliotece własnej, szczególniej jeżli się jest gdzie na prowincyi, gdzie nie masz uniwersyteckich bibliotek, a gimnazyalne zaledwie w słabych są zawiązkach.

---

wane piekielnym ogniem, wydawały mi się jednym z tych groźnych znaków mających się zjawić przy skończeniu świata; a kiedy z przerażenia i zgrozy przeszedłem do podziwu, miałem chęć zastósować do nich wyrazy apostoła: „Oko ludzkie nie widziało itd."

„Ku północy pokazywała się *Deodunga* czyli góra Ewerest, najwyższy wymierzony szczyt na kuli ziemskiej, wznoszący czoło na pięć ćwierci mili naszej nad widokrąg; nieco ku prawej — to jego współzawodnica dziś zniżona do drugiego rzędu, za wsze jednak straszna ogromem, góra *Kinszindzinga* piętrząca się terasami, śniącemi białością marmuru; jeszcze dalej po prawej, łańcuch gór trzymający wszędzie jedynaście tysięcy łokci, za którym wyglądała łysa i samotna już w tajemniczym położona Tybecie, góra *Szamalari*. W stronie północnego zachodu w takiem oddaleniu, że tylko czasami można było schwycić okiem blade kontury, pokazywała się piramida pochylona zwana przez krajowców *Dawalagiri*, chociaż ten szczyt odległy był od nas na jakie osiemdziesiąt mil. Co osobliwa, że *Deodunga*, do której można było liczyć z górą mil trzydzieści, równie jasno odznaczała się na tle błękitu, jak Pyryneje widziane w odległości mil pięciu."

Podróżny dostawszy się nakoniec do Dordżiling, leżącego w łańcuchu Himalajów, mógł daleko bliżej przypatrzyć się tej największej panoramie gór na kuli ziemskiej.

„Ze szczytu góry Sinszal — powiada on — ogarnęło mię osłupienie, kiedy ujrzałem więcej niż połowę mojego horyzontu zawaloną odwiecznemi lodami od których oddzielał mię tylko przepyszny chaos gór leżących pod memi stopami. Nazwać to panorama szczytnem, i nic więcej niepowiedzieć byłoby śmiesznością; przecież wyrazu tego tylokrotnie używano do opisania majestatyczności Alp lub Pirynejów; wszakże śród tej nieopisanej sceneryi chciałbym bliżej oznaczyć króla gór co do kształtu, ogromu i pysznej postawy, to jest *Kinszindżyngę*, która widziana z Dordziling zwraca na siebie całą uwagę. Widać ją ztąd od podstawy do samego szczytu, czyli na wysokość czternastu tysięcy łokci! Części jej niższe wydają się szafirowe, wyższe stoją w bieli tak ćmiącej, że nawet, pomimo odległości mil ośmiu, oko widoku ich znieść nie może. Trzy wielkie wschody zaczynające się u granicy wiecznych śniegów, prowadzą do szczytu, złożonego z dwóch bliźnich iglic, niedostępnych żadnej ziemskiej potędze. Kolosalna ta góra, i śmiało powiem, to arcydzieło stworzenia, przedstawia osobny świat dla siebie, oddzielony od nas jak antipody, bo kiedy u nas noc panuje, tam słońce świeci; chmury zalewające nas deszczem i piorunami pełzają u stóp tego potworu. Jest to jak cytadela śmierci; nigdy nieprzedarł się tam żaden głos, nawet artyleryi niebieskiej, huczącej u jej podnóża. Ażeby obejść jej podstawę, człowiek potrzebowałby najmniej czterech tygodni; a gdyby deptał jej szczyt, natenczas duma jego takby się podniosła choćby na kilka minut, jak gdyby skomponował *Eneidę* lub wystawił kościół św. Piotra. To pewna, że nic nie da się porównać z okazałością i przepychem tego grzebienia wierzchołów tak ostrych, tak urwistych, tak białych, a wysokością nieustępujących szczytom Chimborazo, dopóki ciągnąc się ku południowemu wschodowi nie zgasną w równiach gdzie jeszcze ich garby dochodzą pięciu tysięcy łokci."

P. Russell, pomimo najgorętszej chęci zapuszczenia się w góry, musiał rad nierad odstąpić swego zamiaru, raz z powodu wybuchłej wojny między Anglikami a małym kraikiem Sikim, leżącym w paśmie Himalajów, przez co podróż podlegała niebezpieczeństwu, po drugie, że sama natura tych gór robi wszelką podróż nadzwyczaj trudną. Odkąd bowiem wstąpisz na grzbiety Himalajów, zaraz uczujesz niedostatek wody. Ten brak wody nietylko o rozpacz przyprawia podróżnika, ale i pejzażystę. Wprawdzie w głębi dolin i wądołów toczą się głębokie potoki, lecz na wyżynach można iść kilka godzin, a nieznaleść ani źródełka. Z tego względu górom tym niedostaje wielkiego przymiotu piękności; nie ma tu ani zielonych trawników, ani polan, ani wodospadów, ani jezior, ani wielkich dolin, a może nawet i skał. Są to góry zwalone na góry; lasy bez początku i końca, a nad tym posępnym ogromem, nic, tylko kraina śniegów . . . „Przyciśnięty tym majestatem natury — mówi p. Russell, nieraz tęskniłem za uśmiechliwemi dolinami Europy, gdzie środkiem strumień płynie, nad strumieniem urocze domki i najświeższa zieloność odbijająca od śnieżnych szczytów Alp lub Pirynejów."

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Nowe Książki.

Warszawa. Czytamy w *Gazecie Warszawskiej* wiadomość o ważnem dziele, jakiego nie ma jeszcze nasza literatura; jest to: *Historya handlu*, nad którą pracuje obecnie jeden z kupców warszawskich.

Historya handlu, (jak się słusznie autor w przedmowie do swojej pracy wyraża) jest pod pewnym względem historyą oświaty ludzkości a przynajmniej postępują one obok siebie, ręka w rękę. Naród, który żyje w zupełnem odosobnieniu od reszty świata, zdoła ledwie przez tysiące lat przekroczyć najmniejszy stopień cywilizacyi. Tylko wzajemne znoszenie się, tylko wzajemne ścieranie się z sobą roznieca iskrę siły ducha. Historya handlu musi przeto głównie mieć na względzie stosunki narodów ucywilizowanych, w każdym okresie czasu, gdyż tylko pomiędzy temi spotykamy handel, któryby nie był już prostą zamianą pierwszych potrzeb życia, jaką prowadzą narody żadnej niemające oświaty.

Dzieło, o którem wspominamy, starannie i sumiennie obrobione, rozpada się na dwie części, tj. na historyę handlu całego świata i historyę handlu w Polsce. Pierwsza część podzieloną jest na dzieje handlu każdego kraju z osobna, a w tych zachowane są epoki: 1) od stworzenia świata do upadku Państwa rzymskiego; 2) do wynalezienia morskiej drogi do Indyj wschodnich; 3) do ogłoszenia niezawisłości kolonij północnych Ameryki, to jest od roku 1498 do 1776 i 4) od tejże daty aż do obecnych czasów. Druga część dzieła podzieloną jest także na cztery okresy, według Lelewela, aż do obecnych czasów.

Pierwsza część jest już w zupełności ukończoną, do drugiej posiada autor nagromadzone skrzętnie notaty, które dotąd wyszukuje i pracowicie zbiera a nadto ma pod tym względem pomoc ludzi uczonych. Do całego dzieła materyały czerpał z wielorakich źródeł, tak dawniejszych jak i najświeższych; wskaże je wszystkie, wydając pracę swoją.

Wielce pomocne były autorowi dzieła: Franciszka Jekel, w roku 1809 w Wiedniu i Tryeście wydane, Scherera (Lipsk 1853 r.), Engelmanna i wiele innych, tak francuskich, jak niemieckich pisarzy. Do ustępu np. o handlu gdańskim przyszła w pomoc autorowi szacowna książka: O handlu gdańskim, w Lipsku, w roku 1858 wydana, przez Teodora Hirscha na aktach archiwów gdańskich oparta.

Ważność i użyteczność nowego dzieła, które będzie dopiero pierwszem w tym rodzaju w naszym języku napisanem, jest niewątpliwą i śpiesznego wydania onego życzyć nam należy.

— Po śp. Tymoteuszu Lipińskim znakomitym naszym uczonym, współ-autorze dzieła „Starożytna Polska" w r. 1843—6 w Warszawie wydanego, — pozostał rękopism dzieła p. t. „Słownik przysłów, omówień i wyrażeń polskich", składający się z 26 grubych zeszytów. Stanowią one całość dzieła a znaczna nawet ich część jest już ostatecznie zredagowaną. Ważna to praca, owoc długiego mozołu uczonego męża.

Otóż dowiadujemy się, iż rękopism powyższy przez siostrę zmarłego, znaną także w piśmiennictwie krajowem panią K. z Lipińskich Lewocką, ofiarowanym został jednej z obszerniejszych bibliotek warszawskich, ażeby mógł służyć do użytku powszechnego. Ułomek rzeczonego słownika przysłów drukował śp. Lipiński w Bibliotece Warszawskiej; dzieło to jest ułożone alfabetycznie i rozdziela się na działy odnoszące się do świąt i świętych, do miast, do wsi, zwierząt, rzemiosł itd.

Drugi rękopis po śp. Tymoteuszu p. t. „Życiorysy sławnych Polaków z XVIII wieku", — pracą sumienna przez lat kilkadziesiąt kreślona z 2ch grubych tomów złożona, — zaginął i niewiadomo gdzie się obecnie znajduje; pozostałe jednak od dzieła tego notaty pani Lewocka ofiarowała p. F. M. Sobieszczańskiemu, jako materyał do jego pełnych wartości i zajęcia artykułów, które w Encyklopedyi powszechnej pomieszcza.

Otóż wszystko to razem wzięte dowodzi, że byt materyalny nauczycieli przed nową organizacyą był nierównie a nierównie lepszy, aniżeli za dzisiejszego systemu. Dziwna rzecz, dla czego z powiększonemi wymaganiami, postawionemi przez rząd nauczycielom, nie poszło równym krokiem i wynagrodzenie według zwykłego przysłowia „jaka praca taka płaca.“

W końcu zwrócono uwagę na położenie nauczycieli; w Izbie poselskiej Rady państwa poruszono także tę sprawę, i w lecie zeszłego roku wyszedł reskrypt podnoszący opłatę szkolną po gimnazyach, tak zwane minerwale lub didactrum o jedną trzecią, która w każdem gimnazyum użytą ma być na polepszenie doli nauczycielskiej.

Ocenienie tego środka i jego zastósowania do potrzeb nauczycielskich zostawiamy sobie na później.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwiltnia. Dzisiaj rozpoczął się jarmark dwutygodniowy, który zatem trwać będzie do d. 7 maja włącznie. Z powodu świąt żydowskich część tylko bud jarmarcznych zajętych przez chrześciańskich kupców było otwartą. Tym razem kilka dni świąt żydowskich przypada w ciągu tego jarmarku, bo 23, 27, 28 i 30 kwietnia tudzież 1 i 7 maja, dla chrześcian zaś niedziela jutro i 1 maja, tudzież święto uroczyste 5go maja. Jarmark ten będzie przeto znacznie mniejszą liczbę dni obejmował niż dawniejsze.

— Od jednego z mieszkańców ulicy Biskupiéj na Piasku odbieramy w imieniu własnem i wielu sąsiadów skargę na upośledzenie téj ulicy pod względem czystości. Ulica ta wysadzona czterema rzędami drzew, mająca schludne domki i uczęszczany kościół i klasztór PP. Wizytek wymaga ze względu na czystość, porządek i zdrowie niejakich ulepszeń i dozoru. W dni suche płynie struga od Kleparza ku Rudawie, zabierając po drodze nieczystości z stajen kleparskich zanieczyszcza wodę w rzece, przytem kupy śmieci, rumowiska, popiołów dowolnie rozrzucane; w dni zaś dżdżyste z trudnością przebyć można tę ulicę. Oczekuje ona bruku lubo nie w całéj szerokości, bo jedna tylko jéj strona dotyka domów mieszkalnych, gdy drugą tworzą mury ogrodów, ale oraz oczekuje dozoru, by właściciele domów nie obracali ulicy na doły śmietne.

— Tego lata zdarzyły się wypadki zmarznięcia. D. 5go kwietnia, Marya Obrazowa z Jabłonki wyższéj wracając wieczorem z jarmarku w Turce, gdzie sobie podpiła, przyległa na drodze i zmarzła. Nazajutrz znaleziono ją skośniałą.

— W nocy 9go b. m. Stanisław Bielak gospodarz z Słowikowéj zmarzł na drodze z téj wsi wiodącéj do Nowego Sącza, zaskoczony zawieją śniegową.

— Dnia 22go kwietnia zrobiła się pogoda, lecz wkrótce przerwaną została chmurami od południa nadciągającemi, wiatr najczęściéj powiewał lekko od wschodu, temperatura pierwszy raz w tym miesiącu dosięgła + 11°,3, barometr dosyć wysoko stojący podniósł się o godzinie 2éj po południu do 331‴,62, o godzinie 10téj wieczór do 332‴,17, o 6tej rano 23go do 332‴,56, równocześnie była temperatura powietrza + 4°,8 R.

— Jutro w niedzielę dnia 24go kwietnia, S. Jerzego męczennika; w poniedziałek dnia 25go kwietnia, Marka ewangelisty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Brody 17go kwietnia. Zupełna i ciągła stagnacya. Na handel zbożowy nie zwracają żadnéj uwagi. *Pszenica* 2·20 złr., *żyto* 1·10 złr., jęczmienia 1·10 złr. ziemniaki 30 kr. za mierzycę, chociaż z powodu otwarcia portów, handel zbożowy cokolwiek się w Rosyi ożywił. W Odessie znalazło szybki odbyt 22.000 czetwerti pszenicy z podwyżką o 20 kop. 10,000 czet., jęczmienia z podwyżką o 10 kop. 8,000 czet. kukurudzy tak że w ostatnim tygodniu do 40,000 czet. na okręty naładowano. Z rosyjskich produktów przywieziono tu *łoju* i *anyżu*, których zapasy bardzo małe już były, tak że pud pierwszego po 4·40 a ostatniego po 5·50 rubl. płacono. Rosyjski *oléj słonecznikowy* podniósł się z 3·70 na 4·30 rub. Składy *skór* prawie próżne, *tranu* dosyć znaczne zapasy a mały odbyt i ceny nizkie. *Włósie* leniwo odchodziło. Cały zapas *lnu* do Wrocławia wywieziono. Z kolonialnych i korzennych towarów trzeba przedewszystkiem o cukrze wspomnieć, który cieszył się znacznym odbytem, tak że opłacił się nawet przywóz z fabryki w Tłumaczu.

Koléj Lwowsko-Czerniowicka.

Na Dyrektora jeneralnego przeznaczono p. W. Offenheim, który szczególnejsze zasługi położył w przywiedzeniu tego przedsiębiorstwa do skutku i pobierać będzie stałej pensyi 1500 funtów szterlingów (15,000 reńskich) rocznie. Do pilnowania budowy a następnie do ruchu kolei użyci będą urzędnicy nadliczbowi Kolei Karola Ludwika. Budowa linii rozpocznie się jednocześnie na 5 punktach i roboty się już w Czerwcu rozpoczną, tym sposobem więc cała koléj w przeciągu trzech lat zupełnie ukończoną będzie być mogła.

TARYFA STĘPLOWA.

Jak już donosiliśmy, z dniem 15 kwietnia zaczęła obowiązywać nowa taryfa stęplowa wydana na mocy ustawy o opłatach stęplowych z dnia 29 lutego 1864, ogłoszonej pod d. 5 marca t. r. a zmieniająca taryfę od weksli i dokumentów, tudzież zaprowadzająca niektóre zmiany w przepisach i rozporządzeniach stęplowych. Taryfę nową podajemy tu jak następuje:

Od weksli.

Skala 1.

od wartości	opłata zlr. c.	od wartości	opłata zlr. c.
do zlr. 60	— 5	wyżej 720 do 840	— 70
wyżej 60 do 120	— 10	„ 840 „ 960	— 80
„ 120 „ 240	— 20	„ 960 „ 1080	— 90
„ 240 „ 360	— 30	„ 1080 „ 1200	1 —
„ 360 „ 480	— 40	„ 1200 „ 2400	2 —
„ 480 „ 600	— 50	„ 2400 „ 3600	3 —
„ 600 „ 720	— 60		

i tak następnie od każdych 1200 złr. po 1 złr. więcej, przyczem ,każda dalsza ilość nie dochodząca do 1200 złr. uważaną ma być jakby całe 1200 złr. i liczy się od niej po 1 złr. stępla.

Od dokumetów.

Skala II. od wartości	opłata złr. c.	*Skala III.* od wartości	opłata złr. c.
do złr. 20	— 7	do złr. 10	— 7
wyżej 20 do 40	— 13	wyżej 10 „ 20	— 13
„ 40 „ 60	— 19	„ 20 „ 30	— 19
„ 60 „ 100	— 32	„ 30 „ 50	— 32
„ 100 „ 200	— 63	„ 50 „ 100	— 63
„ 200 „ 300	— 94	„ 100 „ 150	— 94
„ 300 „ 400	1 25	„ 150 „ 200	1 25
„ 400 „ 800	2 50	„ 200 „ 400	2 50

i tak wyżej od każdych 400 złr. płaci się więcej o 1.25, przyczem każda ilość nie dochodząca 400 złr. ponosi opłatę jakby 400 złr. t. j. złr. 1.25 c.

i tak wyżej od każdych 200 złr. płaci się więcej o 1.25, przyczem każda ilość nie dochodząca 200 złr. ponosi opłatę jakby 200 złr. t. j. złr. 1.25. c.

Uwagi.

Najgłówniejsze zmiany nowej ustawy stęplowej oprócz wymienionych tu taryf polegają także na tem: *Czyki* (cheecks) podpadają opłacie 2 cent., *żerowanie* ich jest wolne od stępla. *Conto corrente* (bieżące rachunki) zniżone do 5 centów. *Rachunki* niżej 10 złr. opłacają 1 cent stępla; rachunki na wyższe kwoty tak jak dotąd ponoszą 5centowy stępel. Opłata ta przypada od każdej sztuki i każdego arkusza. *Książki manipulacyjne* kupieckie i rękodzielnicze o ile tyczą się wewnętrznego obrotu i nie są książkami handlowemi, jak niemniej książki przeznaczone do zapisków nie podpadają żadnej opłacie stęplowej. Asygnacye na 8 dni wydane od dnia podpisu ponoszą opłatę 5 centów. Listy przewozowe (frachtowe, w obrębie 5milowym podpadają opłacie 1 centa; na dalsze przestrzenie, tudzież listy przewozowe pocztowe 5 centów.

Lwów 18go kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu było 119 sztuk wołów, a mianowicie: z Żółkwi 2 stada po 12 i 10 sztuk., z Buska 20 szt., z Rozdołu 2 stada po 17 i 14 sztuk, z Lesienic 11 szt., ze Szczerca 14 szt., z Dawidowa 21 szt. Z tego sprzedano 99 szt. i płacono za wołu ważącego 280 funt. mięsa i 36 funt. łoju 50 złr. 60 c. a za wołu ważącego 400 funt. mięsa i 90 funt. łoju 97 złr. 60 c. w. a. *(Gaz. Lwow.)*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 21 kwietnia w nocy. Według słów *Gazety Berlinga* z 19go i *Dagbladet* z 20go, liczą jeszcze w Kopenhadze jak się zdaje na silną obronę wyspy Alsen. *Faedrelandet* ocenia stratę Duńczyków najmniej na 5000 ludzi. Raport złożony ministerstwu marynarki z 19go mówi: Okręt pancerny „Rolf Krake“ wspierał wczoraj popołudniu lewe skrzydło armii podczas szturmu nieprzyjaciela na pozycyę dyppelską. Po półtoragodzinnym żwawym ogniu działowym okręt usunął się niemogąc już nic pomódz. Polegli: porucznik Jespersen i jeden podoficer; ranieni jeden szeregowiec ciężko, 1 podoficer i 8 szeregowców lekko. Okręt nie doznał żadnego znacznego uszkodzenia.

Hamburg 22 kwietnia. Magistrat i deputowani miejscy z Kiel wysłali do Flensburga członków swych dla powitania króla pruskiego i zawezwali telegrafem wszystkie gminy holsztyńskie do udziału.

Hamburg 22 kwietnia. Król Pruski przybył wczoraj po południu do zamku w Gravenstein, i krótko zabawiwszy udał się do Atzbüll. Tam król powitał wojsko, które było w szturmie, chwalił je i dziękował mu, odbył potem przegląd wszystkich wojsk, pożegnał je o godz. $4\frac{1}{2}$ i wyjechał dla zwiedzenia okopów. *Börsenhalle* donosi z Gravenstein 21go wieczór: Król Jmć Pruski właśnie co powrócił i wysiadł w zamku. Jutro przegląd wojsk i rozdawanie krzyżów.

Hamburg 22 kwietnia. *(Pr.)* Przejazd króla Wilhelma przybrał cechę pochodu tryumfalnego nigdy w Szlezwik-Holsztynie niewidzianego. Prawdopodobnie król wraca do Berlina jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Londyn 21 kwietnia w nocy. W Izbie wyższej pytał lord Carnarvon, czy w razie ponownego odroczenia konferencyi zrobione będą kroki względem wstrzymania działań nieprzyjacielskich. Earl Russell odmawia wyjaśnień i oświadcza, iż codzienne interpelacye tyczące się obrad konferencyi, wywierałyby wpływ szkodliwy. Gladstone zaprzeczył, aby rząd mieszał się w sprawę odjazdu Garibaldego.

Londyn 22 kwietnia. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 9go b. m. mówią, iż w d. 28 marca zaszła drobna utarczka 35 mil (angielskich) od Aleksandryi w Luizianie. Mówią, że 400 ludzi wojska skonfederowanego popadło w niewolę. Senat przyjął rezolucyę tyczącą się zmiany konstytucyi ze względu na zniesienie niewolnictwa.

Rzym 20 kwietnia. Cesarstwo Meksykańscy byli wczoraj na posłuchaniu uroczystem u Ojca Śgo, później zwiedzili bazylikę S. Piotra i Watykan. Na obiedzie u Cesarstwa znajdowali się król Franciszek Neapolitański i kardynał Antonelli, po obiedzie przyjmowali Cesarstwo kardynałów, ministrów papieskich, Ciało dyplomatyczne i szlachtę rzymską. Dziś w południe Papież był u nich w od wiedziny, a o 4ej po południu odjechali do Civitavecchia, gdzie przed wieczorem mieli wsiąść na okręt.

Bukareszt 22 kwietnia *(Wand.)* Książę Kuza otrzymał z Paryża poufne wezwanie, aby naznaczył kogo zaufania godnego, któregoby można tytułem znawcy powołać do konferencyi, skoro ta przejdzie do sprawy Księstw Naddunajskich. Konferencya posłów w Konstantynopolu dla sprawy dóbr klasztornych zebrać się mająca, odłożyła zebranie swoje na wniosek posła francuskiego aż do ukończenia konferencyi londyńskiéj. Urząd pocztowy austryacki ogłasza, iż odtąd listy i dzienniki tylko dwa razy na tydzień przesyłać będzie.

Nie słabnie wiara szczegolniej w Paryżu w przemianę konferencyi londyńskiej w kongres. Stopniowo konferencya ma przybrać charakter kongresu, a nawet przenieść się do Paryża. Układy, które prowadził lord Clarendon z rządem francuskim spowodowały nachylenie się do tej myśli Anglii; Austrya nawet nie jest już daleką od zezwolenia na kongres, a wskazówki tej zmiany usposobienia gabinetu wiedeńskiego upatrują to w pobycie ks. Grammont w Paryżu, to niby w oddaleniu się Austryi od Prus w kwestyi duńskiej, to nareszcie w liście J. C. Mości Franciszka Józefa do Cesarza Napoleona w sprawie meksykańskiej, słowem w niejakiem zbliżeniu się Austryi do Anglii i Francyi. Takie optymistyczne zapatrywanie się przeważa od kilku dni w sferach politycznych. W istocie nie wiemy o ile ono jest ugruntowanem, aczkolwiek uważaćby je można za prawdopodobne. Są dzienniki, które nawet tak daleko idą, że utrzymują, iż Rosya nawet zezwala na kongres, a to dla tego, że odpowiednio przyjętemu od roku systematowi widzi w tem możność zyskania na czasie i dokończenia raz rozpoczętego dzieła. Jedynie stanowisko Prus — nawet dla tych nowiniarzy pozostaje okryte tajemnicą. To pewna, iż one także chcą zyskać na czasie w sprawie duńskiej i że dla tego przeszkodziły zebraniu się konferencyi, aby zająć przedtem wyspę Alsen. Anglia zaś odgadłszy zamiar p. Bismarka, nie odstąpiła od poprzednio naznaczonego dnia dla zebrania się konferencyi, lecz pomimo tego zdołała zebrać w tym dniu tylko kilku pełnomocników nie zaś konferencyę. Inna wersya utrzymuje, że hr. Rechberg żądał odroczenia konferencyi, a to dla tego, aby rozpoczęła się ona w obecności pełnomocnika związkowego, lecz że i tego przedstawienia nie uwzględnił gabinet londyński. O czem zaś mówili, a szczególniej co postanowili pełnomocnicy, którzy 20go t. m. stawili się u lorda Palmerstona, nie wiadomo. Ogólne jest mniemanie, że była tam mowa o narzuceniu zawieszenia broni stronom wojującym; prawdopodobniejsza jest wiadomość, która mówi, że p. Drouyn de Lhuys przesłał ks. La Tour d'Auvergne instrukcye nakazujące mu żądać w imieniu Francyi owego zawieszenia broni na pierwszem zebraniu konferencyi.

Niezawodnie losy konferencyi i sprawy duńskiej w znacznej części zależą dziś od postępowania Prus. Nic zaś dotąd nie pozwala wnosić, aby przystąpiły one do dzieła z pojednawczem usposobieniem. Zgodnie z tem co już wiemy z not p. Bismarka i artykułów *Nordd. Allg. Ztg*, korespondent *Indépendance Belge*, który daje do poznania, że czerpał swoje wiadomości w ambasadzie pruskiej, utrzymuje, że Prusy zupełnie są przeciwne układom 1852 r., że równie niechętnie przystałyby na unię personalną Księstw z Danią. Z drugiej zaś strony aneksya Księstw do Prus wywołałaby zbyt wielką opozycyą ze strony innych mocarstw, i dla tego gabinet berliński nachylałby się do kombinacyi, która oddając Danii część północną Szlezwiku, stworzyłaby nowe państwo z części południowej Szlezwiku i z Holsztynu, któreby w ostatnim razie oddano księciu Augustenburskiemu. Hr. Bernstorff ma wystąpić z tym projektem na konferencyi, opierając go na tem, że gdyby zasięgnięto zdania ludności Księstw, ta nacbyliłaby się do niego. Z drugiej strony przypominamy sobie, że niektóre korespondencye z Petersburga twierdziły, że Rosya wystąpi także z podobną propozycyą. Zauważyć jednak wypada, że opuszczenie podstawy traktatu londyńskiego, może dać powód do odezwania się licznych pretensyj sukcesyjnych do Księstw, któreby pierwszy mógł podnieść dom heski a następnie dom dziś panujący w Rosyi.

Dnia 19 t. m. toczyły się zajmujące rozprawy w Izbie niższéj angielskiéj. Podajemy wyżéj tłómaczenie się lorda Palmerstona w téj Izbie i lorda Clarendona w Izbie lordów z powodu nagłego wyjazdu Garibaldego z Anglii. Następnie w Izbie niższéj p. Osborne wniósł mocyę zmierzającą do potępienia polityki ministeryalnéj w kwestyi duńskiéj i wyrażającą zdanie, że w ogóle postępowanie rządu osłabiło wpływ Anglii za granicą. Podsekretarz stanu Layard bronił rządu i rzekł, iż jest niestósownem dyskutować kwestyę duńską w chwili rozpoczęcia układów. P. D'Israeli wnosi przejście do porządku dziennego, a to dla tego, aby odroczenie wniosku Osborna nie nadało postanowieniu Izby charakteru pochwalającego postępowanie rządu; daléj mówca wyznaje, iż nie ma żadnego zaufania w polityce ministrów: brakuje téj polityce szczerości i stałości tak względem Francyi, jak względem Rosyi; jednak mniema on, że Izba nie powinna wyrażać swojego zdania dopóki nie przyjdzie chwila uczynić to w sposób stanowczy. Lord Palmerston odpowiadając p. D'Israelemu rzekł, iż nigdy nie spodziewał się, aby mowca mógł mieć zaufanie do dzisiejszych ministrów, żałuje jednak, iż nie wskazał błędów popełnionych przez rząd i środków naprawienia ich; p. D'Israeli sam przyznaje, że byłoby szaleństwem występować czynnie tak dla Polski jak dla Danii. Jakąż więc inną drogę mógł obrać rząd jak tę którą poszedł, skoro w sprawie polskiéj zmuszonym został przez Izbę i naród interweniować dyplomatycznie? Następnie lord Palmerston odpycha twierdzenie, że Anglia postawiła Francyę w upokarzającem położeniu, albowiem postępowanie Francyi było ze wszech miar zaszczytnem. Co się tyczy sprawy duńskiéj, w przededniu konferencyi nie może on wchodzić w szczegóły; tyle tylko powiedzieć może, że do téj chwili nietykalność Danii nie została zakwestyonowaną. Po tych oświadczeniach p. Osborne cofnął swoją mocyę.

Dnia poprzedniego lord Palmerston odpowiadając na interpelacyę p. Yorku podał niejakie szczegóły przesłane mu przez lorda Bloomfielda o stanowisku Austryi w kwestyi polskiéj; na żądanie zaś p. Henesseya aby rozkazał przedłożyć depesze lorda Bloomfielda odpowiedział, iż musi je pierwéj odczytać, aby przekonać się, czy może je złożyć w biórze Izby.

Ministeryalna pruska *Nordd. Allg. Ztg* powiada, że prasa zagraniczna nadaremnie sobie głowę łamie nad zajęciem Jutlandyi. Powód jest prosty, aby Jutlandya zapłaciła co do fenika wszystkie okręty niemieckie i pruskie przez Duńczyków zabrane. Tak więc, aby wynagrodzić stratę kilku lub kilkunastu ładunków towaru, cała jedna prowincya ma być zajętą.

Tenże dziennik sierdzi się przeciw ministrom angielskim, że czynili w Berlinie reklamacye przeciw bombardowaniu Sonderburgu i oświadcza, że p. Bismark nie myśli odpowiadać na takie noty, chybaby musiał zapytać lorda Russella, dla czego Anglicy bombardowali Kagosima (w Japonii). Następnie zaprzecza *Nordd. Allg. Ztg*, aby zebranie się ministrów i posłów zagranicznych w Londynie dnia 20 bm. było pierwszem posiedzeniem konferencyi; posiedzenie pierwsze liczyć będą Prusy od 25go, tamto zaś zebranie uważa się jako pogadanka.

Dotąd nie ogłoszono strat przez Prusaków poniesionych pod Dyppel; a straty duńskie obliczone są następnie: jeńców 44 oficerów, 3,145 niższych stopni; poległych 22 oficerów, 480 niższych stopni; ranionych w pruskich lazaretach 21 oficerów, 580 niższych stopni. Prócz tego mniemają Prusacy, że wielu Duńczyków utonęło w cieśninie, tudzież przypuszczają, iż na Alsen przeniesiono z jakie stu zabitych i 800 ranionych.

W Wiedniu zaszła zmiana w zapatrywaniu się na stan sprawy duńskiej, to jest przemogła myśl działania dalej z Prusami. Parę dni temu półurzędowe dzienniki wiedeńskie nie taiły zadziwienia swego, że wojska pruskie mają bezzwłocznie pociągnąć w Jutlandyę; dziś *Wiener Abendpost* utrzymuje, że kwestya zajęcia Jutlandyi była przewidziana układami prowadzonemi przez jenerała Manteuffla w Wiedniu. Niema przeto mowy o remonstracyach jakoby przesłanych z Wiednia do Berlina.

Wieści znów krążą, że sprawa księcia Augustenburskiego znalazła przystęp w Wiedniu i Berlinie. *Gen. Cor.* twierdzi, że w przypadku unieważnienia traktatu londyńskiego, książę Fryderyk Hesko Kasselski zamierza podnieść prawa swoje do Holsztynu i naznaczył już w tym przedmiocie pełnomocnika (książę Fryderyk idzie po kądzieli od Fryderyka V króla duńskiego).

Gaz. Wied. zamieszcza dziś nominacyę hr. Hermana Zichy na kanclerza węgierskiego i tajnego radzcy Privitzera na wicekanclerza.

Rząd francuski korzysta z każdej sposobności, aby nawet z pewną przesadą występować przeciw obudzającemu się duchowi liberalnemu we Francyi i tłumić najmniejsze jego objawy. Nietylko że niedozwolił odegrania dramatów Szekspira w rocznicę 300-letnią jego urodzin, ale zakazał nawet uczty, która miała się w tym dniu odbyć. Zamknął on także publiczne odczyty, które miewał p. Morin o Molieree w sali przy ulicy *de la Paix.* Dzienniki niepodległe ze smutkiem podają te wiadomości.

Jednocześnie co tylko rząd francuski nie odniósł porażki w ciele prawodawczem i to kiedy spodziewał się tryumfu i owacyi. Szło o to, czy projekt zniesienia dziesiątkowego dodatku od protokułowania odesłanym będzie wedle żądania Izby do komisyi budżetowej, czy też wedle wniosku p. Picard do komisyi specyalnej. Z tego powodu kilku członków powstało dość ostro przeciw samemu projektowi, a p. Berryer usiłował zmniejszyć jego doniosłość. Większość Izby w skutku tej dyskusyi stanęła wbrew życzeniu rządu co do odesłania projektu do komisyi specyalnej, lecz p. Rouher zręcznie bardzo odjął głosowaniu Izby charakter opozycyjny, oświadczając, że rząd zostawia Izbie wolność postanowienia; jakoż w samej rzeczy projekt odesłany został do komisyi specyalnej, lecz rząd uniknął wotum niezaufania.

Stosownie do tego co oświadczyli lordowie Palmerston i Clarendon, *Patrie* powtórnie zapewnia, że nie poseł francuski, ale inni których łatwo odgadnąć, żądali wyjazdu Garibaldego z Anglii, twierdząc, że niepodobna rozpoczynać koferencyi pokojowej wśród demonstracyj ludowych. *Daily News* zaś mówią: „Mamy przyjaciół, których oszczędzać wypada i trudności, których unikać musimy.“ Nareszcie *Sun* ogłasza list p. Basile przybo cznego lekarza Garibaldego, który utrzymuje, że Garibaldi może bez niebezpieczeństwa odbywać dalszą podróż po Anglii. Tymczasem subskrypcya otwarta u ks. Sutherland w celu zapewnienia znacznej renty Garibaldemu i jego rodzinie, przyniosła w pierwszym dniu 2000 funtów szterlingów. *Daily News* potępiają myśl zwołania meetingu, któryby upraszał Garibaldego, aby odłożył swój ojazd.

Stan zdrowia królowej Wiktoryi ma się z każdym dniem pogarszać; wyjeżdża ona na wyspę Wight.

We czwartek w nocy nadeszła do Tryestu poczta wschodnia z wiadomościami z Aten i Stambułu z d. 16 b. m. Zgromadzenie narodowe greckie odrzuciło propozycyę zmniejszenie armii do połowy, i obrócenia oszczędności ztąd powstałéj na wzmocnienie marynarki.

W Konstantynopolu miano wiadomości z Kaukazu. W d. 1 b. m. zaszła wielka bitwa między Ubichami i Rosyanami; pierwszych miało zginąć 2000, drugich 1600. Zdaje się, że te cyfry są przesadne. Ubichowie umawiają się względem wyniesienia się do Turcyi. Wszycy oficerowie cudzoziemscy i artylerzyści, którzy pomagali Czerkiesom, schronili się z działami i amunicyą do Trebizondy. Porta wysłała tam pięć parowców, żeby zabrać wychodźców do Samsun, Sinopy i Warny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23 kwietnia wieczór. Zebranie się konferencyi londyńskiej w poniedziałek (25go) wielce jeszcze jest wątpliwem. Prusy układają się podobno wprost z Danią o odstąpienie Holsztynu z pominięciem innych mocarstw. — Rząd włoski uznał cesarstwo meksykańskie. — Wystąpienie ministra hr. Esterhazego staje się prawdopodobnem. Nowa pożyczka 70 milionów w srebrze po 5% ma być wypuszczoną nabywcom za pomocą ofert w dniu 4 maja. W tym celu wielu ubiegających się o nią zagranicznych bankierów przybyło tutaj. N. Pan zatwierdził w dniu 21 kwietnia nowe statuta zakładu kredytowego.

Hamburg 23 kwietnia. *Börsenhalle* donosi z Veile (na północ Fredericii nad zatoką morską): Korpus wojsk pruskich przybył tutaj i wypocząwszy kilka godzin ruszył ku Horsens (dalej na północ), gdzie 6 do 8000 Duńczyków zajęło stanowisko obronne.

Kursa. **Wiedeń** 23 kwietnia wieczór. Kolej północna 1826. Akcye kredytowe 193·80. Losy z r. 1860 95·95. Losy z r. 1864 95·40.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 kwietnia	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	$94\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	412	408
Ruble ros. za „ „	$163\frac{1}{2}$	$161\frac{1}{2}$
Talary pruskie 150 .	$172\frac{1}{2}$	$170\frac{1}{2}$
Banknoty prus. 150 .	88	87
Srebro nowe austr. .	114	113
Dukaty austryackie .	5 50	5 40
„ holend. ważne	5 49	5 39
Napoleon d'or	9 25	9 11
Półimperyały rosyj. .	9 50	9 35
Listy gal. nowe z kup.	$73\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{2}$
„ „ stare	$77\frac{1}{2}$	$76\frac{1}{2}$
Oblig. indemn.	—	—
Akcye kol. g. bez kup.	—	—

Wiedeń 23 kwiet. (tel.)	
5% Metaliki	73 25
5% Pożyczka narod.	81 05
Akcye banku wiedeń.	778 —
„ „ kredyt.	193 80
Losy 5% z r. 1860 .	96
Srebro	$113\frac{1}{2}$
Londyn, 10 funt. sterl.	114 40
Dukat pojedynczy: .	5 $47\frac{1}{2}$

Wiedeń 21 kwietnia.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	69 —	68 90
5% Pożyczka narod. .	81 10	81 —
„ Metaliki na m. k. .	73 35	73 25
„ Obl. ind. niż. Austr.	86 50	86 —
„ „ „ węgiers.	75 50	70 —
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	73 25	72 75
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 75
„ „ „ siedmiogr	71 50	71 —
„ Pożycz. n. wenecka	96 —	95 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 50	101 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	86 10	86 —
4% Galicyjskie . z. n,	74 —	73 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 50	148 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	95 90	95 80
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	127 75	127 50
„ tryest na $4\frac{1}{2}$ %	109 —	108 —
„ żegl. par. na Dun.	90 75	90 25
„ ks. Esterhazego	93 —	91 —
„ ks. Salm	81 75	81 25

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy .		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois .		30 —	29 50
„ miasta Budy . .		29 —	28 50
„ ks. Windischgr.		19 25	18 75
„ hr. Waldstein .		20 50	20 —
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		778 —	777 —
Zakładu Kredytowego		192 60	192 50
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	440 —
Kolei półn. Ferdynan.		181 80	181 70
„ rządowéj fr.-a.		191 25	190 75
„ zachodniéj c. El.		132 75	132 50
„ Pardubickiéj .		127 60	127 40
„ Nadcisańskiéj .		147 —	— —
„ Południowéj . .		258 —	256 —
„ Galicyjskiéj . .		211 —	210 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	113 86	113 75
Paryż 100 frank.	4	45 15	45 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 75	15 70
„ pół korony . .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 43
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 17	9 16
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 76	9 73
Luidory	16 —	15 95
Suwereny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 42	9 38
Srebro	113 50	113 25
„ kupony	113 50	113 25
Talary związkowe . .	1 $70\frac{3}{4}$	1 $70\frac{1}{4}$
Pruskie bilety kas. .	1 $71\frac{1}{4}$	1 $70\frac{3}{4}$
Lwów 21 kwietnia		
Dukat holenderski .	5 43	5 $35\frac{1}{2}$
„ austryacki . .	5 45	5 $37\frac{1}{2}$
Półimperyał rosyjski	9 $47\frac{1}{2}$	9 $32\frac{1}{2}$
Rubel srebr. rosyjski	1 $81\frac{1}{2}$	1 $78\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 73	1 $70\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	74 50	73 30
„ „ „ m. k.	77 68	76 94
Obligi indem. b. kup.	73 65	72 90

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 25	80 50
Akc. kol. gal. b. kup.	211 50	208 25
Warszawa 21 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
„ kupon. „	—	— —
Listy zast. III ok. „	14 $\frac{1}{3}$	— —
„ kupon. „	—	— $19\frac{5}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	86 —	— —
Wrocław 23 kwiet.		
Banknoty austryac. .	87 $\frac{1}{12}$	87 $\frac{5}{12}$
Polskie bilety bank. .	$85\frac{5}{6}$	$85\frac{1}{3}$
„ Listy zastaw.	$79\frac{7}{8}$	—
Poznań. List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 23 kwiet.		
Renta 3%	—	—
Londyn 23 kwiet.		
Konsole	—	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

†

JÓZEFA z NURZYŃSKICH

CHMURZYŃSKA

w dniu 21 Kwietnia 1864 zakończyła życie w Bukareszcie.

(532-1)

Obwieszczenie.

Z mocy uchwały wysokiego ck. Sądu krajowego w Krakowie, z dnia 14 Marca 1864 L. 4,558, odbędzie się publiczna licytacya towarów bławatnych łokciowych, płócien oraz mebli w Handlu pod firmą: ***E. Mondschein*** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 71/97 G. I., w dniach 25 Kwietnia i 3go Maja rb. o godzinie 10 z rana poczynając, za gotową zapłatę — O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 23 Marca 1864.

(445--2) ***S. Wiśniewski,***
ck. oficyał sądu krajowego jako komisarz sądu.

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1864 na sprzedaż

w BIÓRZE

Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,
Ulica Sławkowska,
dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

	zł.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Oberdorfskie, szczególniéj plenne, garniec cent. 84 . . z opakowaniem	—	90
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 70 . . z opakowaniem	—	76
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, korzec złr. 20, . . . garniec cent. 70 . . . . z opakowaniem	—	76
(Wszystkie trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).		
Marchew pastewna angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, funt	1	—
Lucerna oryginalna francuzka, (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	4	—
Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) na grunta ziemne i wilgotne, wytrzymuje najsilniejszą zimę, z bujnym plonem garniec	2	—
Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec	2	—
Miodowa trawa, (holcus mollis) na najlichsze grunta, suche, mokre, piaski i torfiska, korzec 6 złr. . . . . . . garniec	—	20
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, garniec . . .	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec 22 złr. . . garniec	—	70
Rajgras włoski (lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (Avena elatior) na zieloną paszę, korzec złr. 12, garniec . .	—	40
Psia trawa kupkowata (Dactilis glomerata), korzec 20 złr., garniec	—	63
Kostrzewa łąkowa, (festuca pratins.) na grunta wilgote, szczególniéj na równie i łąki, korzec 20 złr. . . . garniec	—	63
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 30, garniec po	—	94
Groch francuski cukrowy, wczesny, zielony, gałązkowy, kwarta	—	60
Groch koronny albo bukietowy, okrągły, tyczny, kwarta	—	30
Kapusta centnarowa nowa wielka grecka funt złr 5, łut	—	16
Kapusta największa późna, biała Tulnerska, funt złr. 6 wal. a., łut	—	20
KOŃSKI ZĄB, (Kukurudza amerykańska) . . . . garniec	1	10
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejsz. gat.		

Nasiona jarzyn z ogrodu szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Szpinak szeroko-listny łut 4 cent. — **Rzodkiew** miesięczna łut 10 c. — **Sałata** w pięciu gatunkach, każdy osobno, jako to: szwajcarska, szara krucha, brisie-geel, nakrapiana, zimowa, łut po 10 cent. perłowata karłowata ½ funta 50 cent.— **Maczek pełny** w różnych kolorach, paczka po 10 cent.

Nasiona z produkcyi Kleczy górnéj:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10. korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na grunta nie zupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8, korzec 10 złr.— Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 16 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 6 — 8, korzec złr. 24.— Nr. V. na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 40.

Miodowa trawa, korzec 8 złr.,— Stokłosa owsikowa 12 złr. — Stokłosa miękka i olbrzymia, korzec po 16 złr. — Kostrzewa owcza, korzec 32 złr. (375-7-8)

☞ W razie przesyłki, za **opakowanie** dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, a od korca **1** złr. w. a.

☞ Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Młoda osoba, Polka, bardzo biegła w muzyce, udzielająca obok zwykłych przedmiotów lekcye w językach: francuzkim, angielskim i niemieckim, życzy sobie zaraz lub od ś. Jana przyjąć obowiązki **Nauczycielki,** w jakim szanownym domu polskim. — Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***M. K. R.,*** poste restante Poznań. (517-1-3)

Gorzelnik, podejmujący się zarazem w razie żądania zarządu ekonomicznego, opatrzony świadectwami co do znajomości w obudwóch zawodach i sumienności w prowadzeniu kasy i rachunków, życzy sobie umieszczenia na wydatek i procent lub stałą pensyę.

☞ Listy frankowane **L. K.** Rozwadów.
(516-1-2)

Lekcye Muzyki.

Dla nieprzewidzianych przeszkód, zmuszony byłem na czas dwumiesięczny przerwać moje czynności, a teraz oświadczam, że znów z dniem **1 Maja r. b.** takowe rozpocznę, to jest tak we własnem pomieszkaniu jak i po za obrębem tegoż, *lekcye fortepianu wraz z najgłówniejszemi wiadomościami zasad harmonii.*

Osoby życzące sobie pobierać takowe zechcą się zgłosić listownie lub osobiście do mego pomieszkania, *przy ulicy Jagiellońskiéj do domu jenerała Kruszewskiego Nr. 204 na III piętrze.* — Obecny jestem w domu z rana od 8éj do 11ej, a po południu od 2éj do 4éj godziny.

Szymon Benda,
Nauczyciel Muzyki i skończony uczeń konserwatorium wiedeńskiego.

Para Koni, Bryczka i dwa Powozy są do sprzedania z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u p. Władysława Chorążego Grodzickiego, przy ulicy Gołębiéj w domu hr. Ostrowskiéj. (527-2-3)

Podpisany, zamieszkały w Ponikwie wielkiéj, w obwodzie Złoczowskim, —ostatnia poczta Brody,— podaje do wiadomości szanownych panów właścicieli dóbr ziemskich, jako poszukuje posady na

EKONOMA,

i przyjąć takową jest gotowym w najodleglejszéj stronie Galicyi lub w Królestwie Polskiem za porozumieniem się listownem obopólnie franco przesyłaném.

Filip Hirsch,
(521-2-4) teraz rządca dóbr w Ponikwie.

GŁÓWNY SKŁAD

Drożdży prasowanych

z c. k. uprzywilejowanej pierwszej Fabryki z Klein Schwechat w WIEDNIU,

otrzymał wyłącznie handel niżéj podpisanego, który śpiesznym pociągiem kolejnym codziennie świeże nadchodzące po cenie umiarkowanéj sprzedaje, i obstalunki jak najpunktualniéj uskutecznia.

Karol Rząca
(535-2-3) w Krakowie.

POUDRE DE ROGÉ

ou Citrate de Magnesie Sucré et Aromatisé

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku limonadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezyi. Limonada ta potwierdzona przez paryską Akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka. (489-1-30)

Znajduje się w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego,* i w aptekach: PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

(Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnéj łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia téj niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (490-1-30)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle i Mrozowskiego,* i w aptekach PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

Pomieszkanie letnie

z meblami lub bez, jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Garbarskiéj pod L. 77. (508--3)

(Główne wygrane zł. 2 0000) **Tylko 2 złr. w. a.** kosztuje ćwierć losu,— złr. 4 pół losu,— a złr. 8 cały los (nie promesy), do (Co miesiąc ciągnienie).

wielkiego Losowania wygranych Państwa,

przez tutejszy rząd kierowanego i zaręczonego, ktorego ciągnienie nastąpi

☞ **25gg i 26go Maja r. b.** ☜

Główne wygrane w ilości 14.800 po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po 1.000, 111 po 300, 6333 po 100 i t. d., zostaną w srebrnych talarach pruskich przez podpisanego lub tutaj wypłacone, lub przesłane do każdego miejsca wskazanego.

Wydać się mające losy bezpłatne, zostaną również wręczone zaraz po ciągnieniu.

Ponieważ przy warunkach tak korzystnych losy te bez wątpienia będą bardzo poszukiwane, uprasza się *o jak najspieszniejsze zamówienia,* lecz *tylko* wprost do podpisanego nadpoborcy, któremu sprzedaż tych losów poruczoną została. (469-4-12)

☞ **A. Grünebaum,** ☜
Schäfergasse 11, nächst der Zeil,
Frankfurt a. M.

Należytość może być przesłaną w austryackich papierach lub kuponach.

Urzędowe plany gry do zoryentowania się losy biorących, i losy ciągnienia bezpłatne.

SYROP PIERSIOWY BIAŁY.

Pod szczególnym nadzorem miastowego fizyka Dra Rillera wyrabiany i od król. Rządu w Wrocławiu do sprzedaży pozwolony, służy jako doświadczony środek w kaszlu, zastarzałéj chrypce, zaflegmieniu, kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie flegmy, łagodzi drażnienie w gardle i usuwa w krótkim czasie najsilniejszy kaszel.

Cena: całej butelki złr. 2 c. 20 w. a.
pół „ złr. 1 c. 10 w. a.

Skład główny w Aptece pod „białym Orłem“ (159-16)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Kąpalnie w Piszczanach (Pistian),

Kąpiele zaczynają się d. 15 Maja r.b.

Od dawna słynne kąpiele szlamowe w Piszczanach okazały się zawsze skutecznemi w najtrudniejszych wypadkach podagry i reumatyzmu, w zołzach, słabości stawów, odrętwiałości i pokrzywieniu stawów, przy następstwach złamania lub zwichnienia kości, przy ciężkich skaleczeniach, itp. Kąpiele mieszczą się w trzech budynkach: z których 1szy wybudowany w r. 1861 zawiera jednę kąpalnię łachańnią (basenowę) a 20 pokoi z wannami do kąpania; drugi wybudowany w r. 1859 cztery kąpalnie łachańnie; trzeci w roku 1862 wybudowany, 14 ma zachronek do używania namiejscowych kąpieli mulistych i natrysków. Przez urządzenie w tym roku drugiego źródła mogą teraz kąpiele wszystkie być zaopatrzone w potrzebną ilość wody mineralnéj.

Bliższej wiadomości udziela lekarz kąpielowy ***Dr. A. Wagner* do dnia 1 Maja rb.** w Wiedniu, Stadt, grosse Schulenstrasse, „zum König von Preusen.“

(483-1-4) ***Od Zarządu dóbr.***

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-20-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker*. — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt. Hardy.*

Kąpiele solne w Goczałkowicach,

przy Pszczynie (Pless) w Górnym Szląsku.

Otwarcie kąpieli nastąpi dnia 2 Maja rb.

Oprócz kąpieli ogólnych i lokalnych, rozmaitych natrysków, będą się udzielać także

kąpiele solne parowe.

Woda mineralna, zawierając jod i brom, któréj zbawienna skuteczność jest udowodnioną, może być i wewnętrznie użytą. Szczególnie skutecznem okazało się źródło

☞ w zołzowatych cierpieniach wszelkiego rodzaju, w długotrwałych cierpieniach nerwów, w niemocy członków, w gośćcu, podagrze, zatwardzeniu żołądka, zapaleniach, słabościach kobiecych, chorobach skórnych, zatwardnieniu gruczołów, zadawnionéj kile (syfilis) itp.

Dostateczna ilość wygodnie urządzonych pomieszkań. Do rozrywki służą: muzyka, czytelnia, spacery itp. Na żądanie posyła się woda źródłowa i woda do kąpieli.

Kąpiele połączone są z pół mili odległem miastem Pszczyną (Ples) omnibusem, dwa razy codziennie odchodzącym i przychodzącym, a oddalone są o ¼ mili od dworca stacyi kolei północnéj Dziedzickiéj, jadąc z Bogumina lub Oświęcima. — Na wszelkie zapytania odpowiada: (456--3)

Zarząd kąpielowy.

DONIESIENIE.

Przy głównem ciągnieniu tutejszéj loteryi, skończonem dnia 18 Kwietnia rb. wygrały następujące numera główne wygrane: Nr. 664 złr. 104.000, Nr. 13.022, złr. 100.000, Nr. 18.45 9złr. 50.000, 3.637 złr. 30.000, Nr. 4,632 złr. 20.000, Nr. 11.933 złr. 15.000 Nr. 18,663 złr.10 000 i t. d.

Najbliższe ciągnienie

Wielkiego Losowania pieniężnego,

przez tutejszy rząd zaręczonego, zaczyna się ***dnia 25 Maja rb.*** Oryginalny los kosztuje 6 złr. w. a., pół losu 3 złr. a ćwierć losu oryginalnego 1 złr. 50 cent. za przysłaniem kwoty do podpisanego Handlu efektów.

Ta Loterya zawiera również znaczne wygrane po złr. 200.000, złr. 100.000, złr. 50.000, złr. 30 000, złr. 25.000, złr. 20.000, złr. 15.000, złr. 12.000, złr. 10.000 i t. d., przez które już niejeden do wielkiego majątku przyszedł, przeto takową Publiczności w loteryę grającéj jak najmocniej polecić można.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się spiesznie i sumiennie, a listy ciągnienia przesyłają się uczestnikom bezpłatnie. Uprasza się zatem udać pod adresem: (482-1-10)

„***Joh. Georg Lusmann jun.,*** Frankfurt a. M.

Ważne doniesienie dla Właścicieli młynów parowych i wodnych względem

Kamieni młyńskich,

których wyborny gatunek, trwałość i skuteczność w używaniu nietylko francuzkie przewyższają, ale nadto co do ceny przynajmniéj o trzecią część taniéj wypadają, co z mnóstwa listów do fabrykanta tychże kamieni w języku niemieckim pisanych i fabrykat ten pochwalających, następujące dwa udowadniają:

Szegedin am 2. April 1864.

Herr Josef Oser in Krems!

Wir haben aus Ihrer Fabrik drei Paar Mühlsteine im Betriebe; dieselben erreichen in der Leistungsfähigkeit den Stein aus La Ferte sous Jouarre vollständig, werden jedoch von der Pinne in Folge ihres potenzirten kristallinischen Gebildes, leichter angegriffen, was als *ein wesentlicher Betriebsvortheil* zu betrachten ist.

In Zusammensetzung der Steinstücke, Dicke derselben, in Bereifung, kurz in solider Adjustirung der Steine, übertreffen dieselben jene aus den ersten Ateliers von La Ferte unbedingt.

Durch die Billigkeit des Preises und der Fracht, hat sich Ihre Mühlsteinfabrik in Krems ausserdem das unbestreitbare Verdienst erworben, die Mühlenindustrie der oesterr. Monarchie vom Auslande unabhängig zu machen.

Indem wir Ihnen dies zur Steuer der Wahrheit bestätigen, ermächtigen wir Sie gleichzeitig von dieser Erklärung jeden beliebigen Gebrauch zu machen.

Szegediner Export-Dampfmühle. *Ferd. Burgeht.*

Herr Josef Oser in Krems!

Krakau den 11. März 1864.

Seit zwei Tagen sind die gesandten Mühlsteine in Arbeit, ihre Leistungen zeigen sich vortheihafter als die Berliener und Breslauer, und kommen den directe von Paris bezogenen Laferte Steinen vollkommen gleich.

Wenn sich dieselben im weiteren Gebrauch so halten, so verdienen sie *vor allen Mahlsteinen den Vorzug,* weil bei gleicher Leistung mit dem besten Fabrikat dieser Gattung der Kostenpreis um ⅓ billiger ist

Ich übersende Ihnen angebogen den aufgebebenen Betrag von 276 fl. ö. W. zu meiner Entlastung, und bitte mir ein ganz gleiches Paar in der kürzesten Zeit einzusenden.

Sollte mich das zweite Paar ebenso befriedigen, als die bereits von Ihnen erhaltenen Steine, so bin ich entschlossen, alle Gänge neu zu belegen, und es wird mir ausserdem zum Vergnügen gereichen Ihr Fabricat in unserer Gegend allgemein zu empfehlen.

Ergebenster
Moritz Baruch.

☞ Cennik i bliższe wiadomości względem tych kamieni udziela i przesyła pocztą bezpłatnie

(526-1-3) ***A. Horecki,***
Ajent handlowy w Krakowie.

ŚWIEZE TRANSPORTA

CEMENTU

Portland jakoteż Roman

nadeszły do

F. J. Kirchmayera i Syna

W KRAKOWIE. (399--5)

WIELKIE

przez Rząd zaręczone

Hamburgskie losowanie pieniężne,

z głównemi wygranemi po 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8,000, 6,000, Marków.

Ciągnienie nastąpi już dnia 27 i 28 Kwietnia. (464--3)

Cały los oryg. kosztuje 7 złr. w. a.
Pół losu „ „ 3½ „
Dwie czwarte „ 3½ „

Przy tem ciągnieniu zostaną tylko trafne wyciągnięte. Zamówienia na losy oryginalne przez Rząd wydane, (nie promesy) uprasza się przesłać spiesznie z załączeniem kwoty wprost do niżej podpisanego, który nieomieszka natychmiast przesłać losy i urzędowy plan gry, a po ciągnieniu listę ciągnienia. Wypłata wygranych nastąpi w srebrze. Adres:

L. Steindecker Schlesinger,
Bank und Wechselgeschäft
in Frankfurt a. M.

KAROL NEUMANN,

Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek

we LWOWIE,

poleca:	zł.	c.
Buraki ćwikłowe funt	—	80
„ *pastewne* olbrzymie, Pohla, korzec . . .	22	—
„ „ białe cukrowe korzec	18	—
„ „ czerwone . . . „	16	—
„ „ mieszane . . . „	15	—
Trifolium hybridum . . . . cent.	60	—
„ *repens* I. . . . . „	60	—
„ „ II. . . . . „	40	—
Lucerna francuzka . . . . „	50	—
Esparsetta . . . . . . „	20	—
Rajgras prawdziwy angielski. . „	32	—
„ „ włoski . . . „	34	—
„ „ francuzki . . „	35	—
Trawa miodowa . . . . . „	32	—

jakoteż nasiona Jarzyn, Kwiatów, Drzew itd. Drzewa owocowe, sadzonki, Papier, Zabawki.
(396-7-14)

SUBJEKT

zdatny do Handlu komisowego znajdzie miejsce.

☞ Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“* (492-2-3)

Już dnia 2 Maja 1864,

nastąpi **ciągnienie wygranych**

Nowéj pożyczki rządowéj na budowę kolei żelaznych,

zaręczonéj przez rząd i stany krajowe, a zawierającéj **240.000** wygranych, w ogólnéj sumie **7 Milonów** złotych.

Główne wygrane téj pożyczki są: 2 po 44.000 złotych, 4 po 35.000; 3 po 31.000, 3 po 28.000, 2 po 26,000, 3 po 24.000, 8 po 21.000, 22 po 17.000, 3 14.000, 3 po 11.000, 5 po 10.000, 19 po 8.000 5 po 3.500, aż niżéj do złr. 17, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Żeby udział w tem ciągnieniu ułatwić, wydaje podpisany Dom bankierski losy do tego ciągnienia po złr. 1 w. a. w banknotach od sztuki; — 6 losów kosztują złr. 5; — 13 losów złr. 10, a 27 losów 20 złr. w. a.— Tym sposobem podana jest każdemu sposobność, za nieznaczącą wkładkę 2 złr. wygrania jednego z powyż wymienionych głównych trafnych; przyczem robi się jeszcze uwagę, że przy grze nie ma żadnéj dopłaty.

Aby módz uskutecznić wszelkiezamówienia w należytym czasie, uprasza się o wczesne przysłanie należytości pod adresem:

(460-4-5) „***Adolf Beuschl,*** Frankfurt a. M.“

☞ Listy cignienia przesyłają się udział biorącym zaraz po ciągnieniu bezpłatnie.

146te Wielkie losowanie wygranych Państwa wolnego miasta Frankfurtu n. M.

zawiera wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25,000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000 i t. d., i kosztuje do ciągnienia na dniu **25 i 26 Maja** nastąpić mającego (290-9-12)

cały los 6 zł. **⅓ losu 2 zł.**
pół losu 3 zł. **¼ losu 1½ zł.**

Należytość uprasza się przysłać franko w banknotach. — Wygrane zostaną w srebrze wypłacone. — Plany i listy ciągnienia udzielają się bezpłatnie.

Główna Ajencya
L. C. Dienstbach,
Grosshandlungshaus, Frankfurt a. M.

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości powszechnéj, że kolejowa stacya

W CZARNY,

z dniem 1 Maja 1864, otwartą zostanie także i dla ogólnego obrotu fraktowego.

Wiedeń dnia 11 Kwietnia 1864. (480-2-3)

Les EAUX de OBER-SALZBRUNN

EN SILÉSIE,

possédent comme principes dominants: **l'acide carbonique, le carbonat** et le **sulfat de soude.** Elles sont très-avantaguesement employées dans les **affections catarrhales des organes de la respiration,** comme dans une partie considerable des affections du canal digestif: les catarrhes gastriques, les hèmorrhoides, les gastralgies etc. — **Cure au pétit-lait** préparé d'après une methode particulière très distinguée; Cure au lait d'anesse. — Bains ferrugineuses, (467--3)

Les établissements seront ouverts dès le **prémier Mai.**

Le voyage se fait par Breslau ou par Liegnitz. A la station du chemin de er à Fribourg, à 1 lieue de „Salzbrunn“ on prend la poste ou des voitures.

☞ S'adresser pour les renseignements administratifs à la

Fürstlich Plessische Brunnen-Inspection.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*